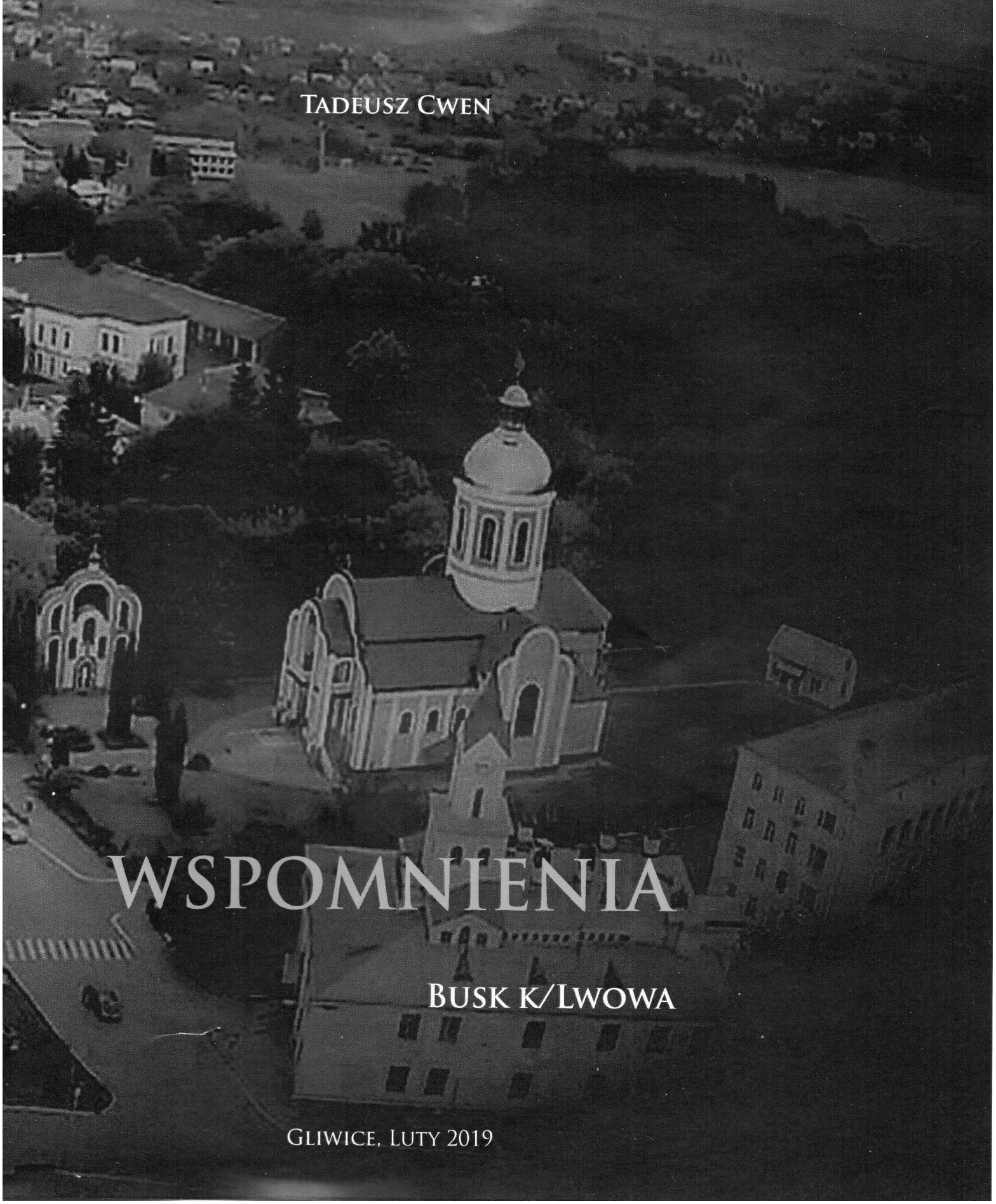

WERSJA ELEKTRONICZNA

GLIWICE , KWIECIEŃ 2020 ROK

Tadeusz Cwen

PRAWDA O MORDZIE NKWD W BUDYNKU STAREGO SĄDU w czerwcu 1941 roku Busk K / Lwowa , Ukraina

Gliwice , Busk , maj 2015

Wstęp

Golgota Wschodu miała miejsce również w Busku , w postaci potwornego mordu dokonanego przez NKWD, na mieszkańcach tego miasta , w czerwcu 1941 roku , w budynku Starego Sądu na Niemieckim Boku . Nigdy nie zapomnę tego pochodu ukrzyżowanych ciał , niesionych na drabinach , z szeroko rozpostartymi ramionami pomordowanych , które się tak rytmicznie uginały , w takt kroków niosących .

Pomimo lęku przed Bolszewikami pochód ten wyglądał majestatycznie , godnie w jakiejś głębokiej zadumie . Większość ciał niesiono wzdłuż ulicy Sokoła , gdyż od strony miasta obawiano się powrotu oprawców , którzy wrócili nazajutrz , chyba głównie w celu zatarcia śladów zbrodni . Mieszkałem wówczas w odległości około 100 m. od budynku Sądu , a teren od mojego domu w kierunku Sądu był niezabudowany i można było dużo zaobserwować

Rok 2014 , Busk ,dom autora przy ul. Sokoła 12 ,Hruszewskiego 10

Był to niewątpliwie największy mord polityczny w nowożytnej historii Buska ,przez wiele lat owiany tajemnicą milczenia , zapomniany , przemilczany , czeka na rzetelne wyjaśnienie do końca . Jeszcze w 90 tych latach , po transformacji ustrojowej na Ukrainie ludzie bali się o tym mówić , a inskrypcja na zbiorowej mogile na cmentarzu , jeszcze w 2003 r. informowała o zbrodni na mieszkańcach Buska , dokonanej przez „ o k u p a n t a „

Jestem chyba jedynym naocznym świadkiem wydarzeń tamtego koszmarnego mordu
NKWD w budynku Starego Sądu , w czerwcu 1941 roku .

W tym roku mija 74 lata od tamtych ponurych wydarzeń . W tym czasie narosło wiele nieścisłości , mistyfikacji i propagandowych opowiadań o tym potwornym mordzie NKWD . W czasie okupacji Ukrainy przez ZSSR , w latach 1944 – 1991 nie wolno było mówić o tych wydarzeniach , a socjalistyczna propaganda skutecznie zakłamywała fakty

Dopiero po transformacji ustrojowej na Ukrainie w 1991 roku można było rozmawiać na te tematy w ogóle, ale dochodzenie do prawdy , po tylu latach było bardzo trudne , tym bardziej że przecież liczni świadkowie tamtych wydarzeń - Polacy wyjechali z Buska jeszcze w 1944 i 1945 roku i nie mogli zeznawać w tej sprawie. Dziś być może warto rzucić na papier te strzępy zapamiętanych faktów , ku przestrodze i pamięci potomnych . Może kiedyś odkryte archiwa NKWD i ekshumacje zbiorowych mogił ujawnią całą prawdę .

Tło wydarzeń na Kresach

. Na drugi dzień po wybuchu wojny , 22 czerwca 1941 roku, nowe zaskoczenie na ulicach miasta pojawili się uzbrojeni sowieccy cywile.

Cywilne ubrania, marynarki, kurtki i płaszcze mieli spięte wojskowymi pasami, z przywieszonymi do nich ładownicami nnaboje, granatami i pistoletami. Największe wrażenie jednak robiły na ramionach tych ludzi pospolitego ruszenia długie karabiny z założonymi na nie bagnetami, oraz przypięte do cywilnych czapek wojskowe czerwone gwiazdy.

Ulice opustoszałe , ludzie pochowali się po domach , zapanował jakiś nastrój oczekiwania i przygnębienia . Nawet nie przeganiano chudobę na pastwiska , a i nikt nie wyjeżdżał w pole do prac polowych .

Nawet we własnych obejściach ludzie przemykali bojaźliwie i intuicyjnie wyczuwali jakichś ważnych wydarzeń .Budynki użyteczności publicznej i urzędy opustoszały, a dokumenty w nich pospiesznie palono i niszczono i duża ich część walała się po ulicy.

Nieczynne były szkoły, zamknięte wszystkie sklepy i magazyny, a Żydzi nagle posmutnieli i pochowali się po swoich domach.

Tylko w kościele nabożeństwa odprawiały się normalnie, jak, na co dzień, a głos organów słyszalny był aż na rynku, jakby na przekór wszystkiemu.

Dopiero po jakimś czasie w urzędzie miejskim odnaleziono sporządzone przez Żydów listy mieszkańców, z których wynikało, że wszyscy mieszkańcy ulicy Sokoła, od pierwszego do ostatniego numeru na Niemieckim Boku przeznaczeni byli do wywózki na Sybir.

Te wywózki rozpoczęły się od strony Papierni i zdążyli wywieść tylko kilkanaście rodzin z tamtej strony ulicy Sokoła.

Przy wszystkich czynnych jeszcze urzędach i głównych obiektach użyteczności publicznej pojawiły się warty złożone z tak uzbrojonych cywili, a napływowa ludność rosyjska, rodziny urzędników i NKWD zaczęły pośpiesznie opuszczać miasto.

Dla mnie niemieckie " wyzwolenie Buska " oznaczało zbawienne uwolnienie od panicznego strachu przed wysyłką na Sybir , worki z suszonym chlebem były już niepotrzebne / ci co wcześniej zostali wywiezieni pisali , żeby naszparować jak najwięcej suszonego chleba /, węzełki z odzieżą i pościelą można już było rozpakować , a lampy naftowe wieczorami mogły już świecić się pełnym światłem

Przed opuszczeniem Kresów , przed wkroczeniem Niemców Sowieci krwawo rozprawili się z wrogami , w myśl zasady , że w ręce Niemców nie mógł żywcem wpaść żaden „ wróg ludu „ przetrzymywany w kazamatach NKWD , na kresach .

Ostatnie aresztowania „ mając za rogiem „ Niemców NKWD dokonało w miejscowościach : Berezweczu , Oszmianie , Sarnach , Busku , Dobromilu , Lwowie , Rudkach , Samborze , Drohobyczu , Stryju . Tych więźniów , przed wkroczeniem Niemców mordowano na miejscu , lub w niektórych miejscowościach całymi dniami pędzono na wschód, do sowieckich łagrów . Egzekucji więźniów na miejscu dokonano w następujących miejscowościach : Augustów, Grodno , Łomża , Oszmiana , Słonim , Kowel , Łuck , Ostróg , Sarny , Włodzimierz Wołyński , Busk , Kamionka Strumiłowa , Złoczów , Horodenka , Kałusz , Nadwórna ,

Ottynia , Żydaczów , Borysław , Bóbrka , Dobromil , Drohobycz , Gródek Jagieloński , Komarno , Jaworów , Oleszyce , Rudki , Sądowa Wisznia , Szczerzec , Żółkiew . Atmosferę tych wydarzeń w Busku można odnaleźć w pamiętnikach mieszkańca Buska Ludomiła Szubartowicza , który w oryginale poniżej przedstawiam

Prawdopodobna liczba ofiar likwidacji więzień i innych kazamatów sowieckich jest szacowana przez Krzysztofa Popińskiego badacza zbrodni sowieckich , w czerwcu – lipcu 1941 roku , na 20 000 – 24 000 . W przeważającej części ludzie ci byli mordowani w bestialski sposób , tuż przed ucieczką NKWD przed Niemcami w tych miejscowościach , co miało miejsce w dniach 25 - 27 czerwca 1941 roku .

Lwów , czerwiec 1941 roku , Ofiary sowieckiej masakry

źródło : Bew / Ullstein Bild

-4- 15

- 1/1 - - 4/1 -

Wspomnienia z Buska

"DIABŁA ZASTĘPUJE BELZEBUB"
ROSJANIE OPUSZCZAJĄ BUSK, NIEMCY WKRACZAJĄ DO MIASTA

Był już zapewne ósmy albo dziesiąty dzień wojny, a więc między 29-30 czerwca 1941 roku. Asfaltową szosą, wiodącą ze Lwowa w kierunku Brodów, Równego i dalej - Kijowa, przedzierały się samochody ciężarowe marki ZIS-5 /Zawod Imeny Stalina/, na których wśród różnego rodzaju mebli, pościeli, instrumentów muzycznych w postaci pianin i fortepianów oraz różnych innych domowego wyposażenia drobiazgów siedziały niewiasty z przytulonymi do siebie dziećmi. Były to rodziny oficerów armii sowieckiej, dopiero co osiedlone na tych terenach południowo-wschodniej Polski, które weszły w posiadanie Sowietów na mocy paktu Ribentrop - Mołotow. Były to też rodziny oficerów NKWD /Narodnyj Komitet Wnutriennych Dieł - policja sowiecka/. Zarówno pierwsi, jak i drudzy od 1939 roku nabywali tutaj mieszkania, meble, wszelaki sprzęt domowy, a więc wszystko to, co było przedmiotem tak pospiesznego teraz wywożenia, a co było wcześniej zdobyte przez nich w sekwencji wymordowania lub wywiezienia na Sybir ich onegdajszych właścicieli - Polaków. Chroniąc pieczołowicie zdobycz, robili wszystko, aby ewakuacja odbywała się sprawnie i szybko, gdyż Niemcy nacierali coraz mocniej.

W celu wywózki byłego majątku polskiego w głąb sowieckiego kraju, zaangażowano po wybuchu wojny z Niemcami - jak było to teraz widać - wiele środków transportowych, szczególnie w postaci owych ZIS-5. Były to samochody ciężarowe, zawsze odkryte, bez plandek. Zakaz stosowania na samochodach ciężarowych plandek lub innych przykryć wprowadzony został w całym Związku Sowieckim. Jego autorem był NKWD. W ten sposób miał on ułatwioną kontrolę przewozów, szczególnie ludzi, którym bez odpowiedniego zezwolenia /przepustki policyjnej/ nie wolno było choćby odwiedzać znajomych lub krewnych w dalej położonych wioskach czy miasteczkach.

Mieszkańcy Buska narodowości polskiej i ruskiej /Rusini znacznie później przekształcili się na Ukraińców/ z radością i zarazem z niecierpliwieniem oczekiwali na przybycie Niemców. Na razie nie mogli się ich doczekać. Nie było nawet słychać strzałów artyleryjskich, które najczęściej w takich sytuacjach zwiastują zbliżający się front.

Wyszedłem na rynek miasteczka i z satysfakcją przyglądałem się opuszczającym nasze tereny znienawidzonym za aresztowania, wywózki i morderstwa "oswobodzicielom sowieckim" i ich rodzinom.

W pewnym momencie zjawił się przy mnie mój niedaleki sąsiad, Gienek Kapij, pół-Rusin, bo z ojca Rusina i pół-Polak, bo z matki Polki. Wycedził cichuteńko, że coś się dzieje w sądzie, dokąd wielu ludzi się udaje. Zaproponował, bym mu towarzyszył, gdyż ma zamiar i on się tam znaleźć. Za parę minut byliśmy przy budynku sądowym. Wejście do wewnątrz było nie od ulicy, lecz od podwórza. Już jednak na ulicy spostrzegliśmy wiele osób ocierających z oczu łzy, przygarbionych pod ciężarem jakiegoś okropnego zdarzenia. Weszliśmy rezem z innymi do środka. Z piwnicy wynoszono ciała dopiero co pomordowanych przez NKWD. Układano je w jednej z sal, do której drzwi, na wprost korytarza, stały otworem.

Na tej właśnie sali rozpoznałem trupa zamordowanego Rusina, znanego ziemianina z dzielnicy Krótka Strona, o nazwisku Wanio. Był człowiekiem już zapewne po sześćdziesiątce. Nie opodal leżał trup lekarza Wanio, mieszkańca domu usytuowanego w bezpośrednim sąsiedztwie mostu na rzece Szotwina. Jak się później dowiedziałem, zaledwie parę dni wcześniej został aresztowany, a mówił mi o tym Franek Biskup /lwowianin, zamieszkały przy ulicy Wołoskiej w Busku, późniejszy adwokat w Rzeszowie/, który był świadkiem aresztowania. Widziałem jeszcze trupa Longina Niemeczka, nauczyciela, chorążego wojsk polskich, opiekuna Orląt Lwowskich w Busku. Każdy z trupów przedstawiał okropny wygląd. Twarze ich były zdeformowane, opuchnięte i mocno skrwawione. Ciała pomordowanych były okryte [illegible]

[illegible] nieokreślonego pochodzenia łachmanów. Na przykład

doktor Wanio podczas aresztowania - jak opowiadał Biskup, świadek aresztowania - ubrany był w elegancki garnitur, obecnie natomiast jego ciało pokryte było zaledwie fragmentami jakiejś odzieży. Do piersi były przyklejone krwią jakieś kawałki koszuli, nieco niżej spodnie, a raczej dwie nagawki, z których jedna kryła mu udo, zaś druga sięgała nieco poniżej kolana. Można się było łatwo domyśleć, że aresztowani przed uśmierceniem zostali obdarci z odzieży, którą wcześniej posiadali. Ich odzież - jak się można było domyślać - została zapakowana do walizek i odjechała na ZIS-5 wraz z innymi zrabowanymi rzeczami ... do ojczystego kraju sprawców mordu.

Niemeczek miał mocno zaciśnięte dłonie, a ręce jego odchylone były od korpusu ciała, wyciągnięte ku przodowi. W takiej pozycji zawieszony był na kratach okiennych piwnicy, co potwierdzało, że po strzałach i wtrąceniu do dołu odżył, uzyskał przytomność, lecz zdążył jedynie doczołgać się do krat, chwycic je, by znieruchomieć na zawsze.

Łącznie ponad dwadzieścia, czy trzydzieści trupów dawało świadectwo tej okrutnej zbrodni dokonanej przez NKWD na ludności polskiej i ruskiej. Dwa trupy - jak opowiadano - oprawcy wrzucili do kloacznego dołu, usytuowanego opodal budynku od strony sadu Tokarzewskich, a stanowiącego zbiornik umiejscowionych tam szalet. Nie sprawdzałem tego. Pamiętam jednak, że widziałem na ścianach sal sądowych krew. Skąd ona się tam wzięła - nie wiem. W salach nie byli roztrzeliwani więźniowie, bo byłyby na nich odpryski od kul. Mogli być tam jedynie katowani przed roztrzelaniem. Może właśni chodziło, by się w salach tych przebierali w owe łachmany, które potem znalazły się na ich już nieruchomych ciałach. Może dobrowolnie nie chcieli się przebierać. Krew na wysokości do półtora metra przyklejona była do ścian sal sądowych w ilościach dość sporych.

Technika roztrzeliwań była dość prosta. Z więzienia, dysponującego bardzo wąskimi celami z dwoma drewnianymi pryczami i przejściem na jakie 50 cm szerokim, które stało obok budynku sądowego, wyprowadzano kolejno więźniów. Prowadzono ich do budynku sądowego pojedynczo ścieżką, wyłożoną płytkami kamiennymi. Przed wejściem do tego budynku stały dwa motocykle, popularnie zwane "pyrkawkami" /o pojemności 90 - 120 cm3/. One to w czasie roztrzeliwań zostały uruchomione, aby tworzyć hałas i w ten sposób zagłuszać strzały. Skazańców wprowadzano do koryterza /może też wpierw do sal sądowych celem przebrania się .../, gdzie były otwarte drzwi do piwnicy. Naprzeciw tych drzwi stał oprawca, który strzelał w głowę skazańca i butem wtrącał w dół. W piwnicy prawdopodobnie znajdował się następny kat, którego zadaniem było /przynajmniej w początkowej fazie roztrzeliwań/ dobijanie tych, którzy dawali oznaki życia i ... odciąganie trupów w głąb piwnicy za pomocą heka, zwanego gracą, aby nie tworzyć zatoru i robić miejsce następnym.

Mając dość hiobowych wrażeń, postanowiłem wraz z wspomnianym Cienkiem Kapijem uciekać do domu. Ponieważ baliśmy się wracać przez rynek, wybraliśmy drogę przez sad Tokarzewskich w kierunku Pełtwi, by dalej przez park i łąkę dotrzeć do domu. Przez sad biegliśmy. W pewnym momencie usłyszeliśmy bzykanie kul, a potem zaraz strzały. Były one oddane w naszym kierunku gdzieś z okolic przeciwległej granicy sadu. Udało nam się jednak bez uszczerbku dotrzeć do szosy tuż przy moście na Pełtwi. Tu nas przytrzymała jadąca kolumna samochodów, tych samych z uciekinierami na wschód, znowu z meblami i betami, kobietami i dziećmi, z rzadka z enkawudzistami i żołnierzami.

Doczekaliśmy się jednak przerwy w tym tasiemcowym transporcie, a wykorzystując ją, szybko przeskoczyliśmy przez szosę i wbiegli do parku. Park był całkowicie wyludniony. Pomyślałem więc z satsfakcją, że nastąpiła chwila, w której nie znaleźli się tutaj prześladowcy korzystający tak często ze spacerów, wysiadywań na ławeczkach, grających na garmoszkach lub zamyślonych nad szachownicami. Nie było też Żydów, dla których park /własność hrabiego Badeniego/ od 1939 roku stanowił ulubione korso.

październik 1992r.

Ludomił Szubartowicz
były mieszkaniec Buska, ul.Wołoska 97
obecnie mieszkający w Rzeszowie,
ul. Grodzisko 1a/5

Ludomił Szubartowicz zmarł 2 kwietnia 2002 roku i pochowany został wmiejscowości Wilcza k / Rzeszowa .

Rok 2015 , Busk , budynek Starego Sądu , w dolnym prawym rogu widoczne zakratowane okno , to tu dowlókł się i skonał L. Nemeczek

Opis wydarzem w Busku

Największe zmartwienie ludzi w tym czasie stanowił nieznany los mieszkańców aresztowanych w ostatnich dniach władzy sowieckiej .

Aresztowani byli więzieni w areszcie , który był pod stała obserwacją zaniepokojonych losem swoich bliskich ludzi. Pierwszą wiadomość o losie aresztantów przyniósł Henryk Balicki , 15 letni wówczas bratanek Kazimierza Balickiego , który został aresztowany razem z wujkiem.

Przy zatrzymywaniu sposób zawsze był ten sam , zjawiało się dwóch po cywilnemu ubranych panów i zdecydowanym głosem zapraszali na miting , lub spotkanie do wyjaśnienia . Zaznaczali że nie trzeba było niczego zabierać bo zaraz po mitingu wrócą do domu . Aresztowania odbyły się w pierwszych dniach po wybuchu wojny t.o jest 23, 24, i 25 czerwca 1941 roku . Nikt nie przypuszczał wówczas , że to jest czystka , likwidacja " wrogów ludu "

Areszt w Busku mieścił się obok budynku Starego Sądu - dzisiaj ten obiekt już nie istnieje . Był to szary , ponury budynek , bez okien , tylko pod dachem były dwa zakratowane małe otwory , Swoim wyglądem robił przygnębiające wrażenie

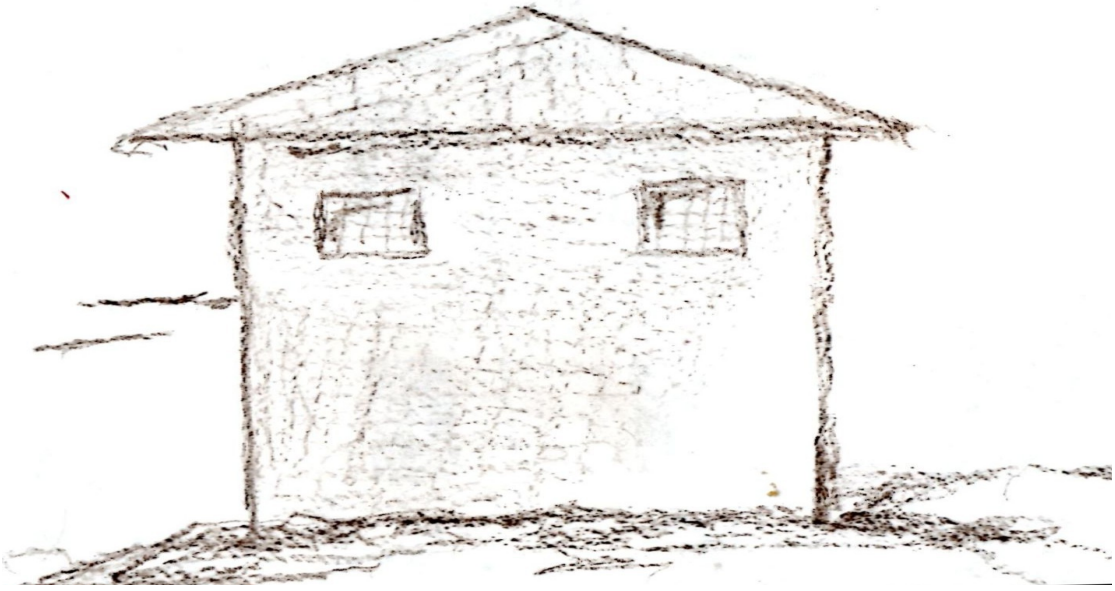

Rok 2015 , Busk , areszt w Busku – uproszczony szkic

Kalendarz wypadków :

_ 22.6. 1941 - wybuch wojny niemiecko- sowieckiej

– 23 – 28. 6. - masowe aresztowania , mord mieszkańców Buska , ucieczka NKWD z miasta , odkrycie ciał pomordowanych w budynku Starego Sądu , pogrzeb / grzebanie ciał na cmentarzu /

- 29.6. 1941 - wkroczenie Niemców do Buska

Przed egzekucją żołdakowi sowieckiemu zmiękło serce i kazał iść 15 letniemu chłopcu do domu. Henryk widział mordowanie współwięźniów, przyszedł do domu i powiedział „ ciociu, my już wujka nie zobaczymy, bo ich teraz mordują”. Ta wieść lotem błyskawicy rozniosła się po mieście, ludzie zaczęli rozpaczać i miasto opanowała żałoba,ale mimo wszystko ludzie byli jeszcze przy nadziei , że może nie, może to pomyłka , tym bardziej , że 15 letni chłopiec był ze strachu półprzytomny i mówił nieskładnie . To w nadbudówce tego domu / obecnie Petrusewicza 10A / w1941 roku budynku nr.10 – apteka jeszcze nie było /ludzie na zmianę przez ostatnie 2-3 dni obserwowali areszt i budynek Starego Sądu .

Myśleli , że jak warczą motory samochodów to będą ich gdzieś wywozić . Dopiero jak wszystko ucichło , NKWD uciekło ludzie włamali się do budynku Sądu gdzie ukazała się cała groza sytuacji .

Rok 2015 , Busk , budynek Petruszewicza Nr 10A , do z nadbudówką z którego obserwowano

Rok 2015 , Busk , Budynek Starego Sądu

Drugi dzień po ucieczce NKWD pokazał całą grozę sytuacji, po wyłamaniu drzwi w piwnicach sądu znaleziono zamordowanych strzałami w tył głowy . Pod zwłokami trupów znaleziono jednego żywego, który źle trafiony, przeleżał struchlały ze strachu pod zabitymi, przez kilkanaście godzin. Nic dziwnego , że w tym ogólnym rozgardiaszu nikomu nie przyszło do głowy ustalenie liczby pomordowanych / nie ma o tym nigdzie żadnej wzmianki /, tym bardziej że panicznie obawiano się powrotu morderców , co zresztą nastąpiło , ale na szczęście na drugi dzień .

Był to Fiodor Kapij z Werblan, który potem relacjonował cały przebieg wydarzeń - później brał udział w sotni Pobratima i jesienią 1944 roku zginął , w czasie obławy przez Armię Czerwoną , w której rozgromione zostało całe ugrupowanie / książka " Uwierzyć wiekom "aut. Sawczyna , str.125 /

Mnie ośmioletniemu wówczas świadkowi tych tragicznych wydarzeń utkwił szczególnie w pamięci żałobny pochód idący ulicą Sokoła na Niemieckim Boku, gdyż pomordowani pochodzili również w dużej mierze z Niemieckiego Boku .

Rok k 2015 , Busk , podwórko i brama, którą prowadzono ofiary na rozstrzelanie

Rok 2015 , Busk , drzwi do piwnicy w budynku Sądu - miejsce kaźni strzałem w tył głowy i następnie spychanie zwłok do piwnicy

Rok 2015 , Busk , korytarz w budynku Starego Sądu , te boazerii być może kryją jeszcze ślady krwi pomordowanych

Pomordowanych niesiono na drabinach wyjętych z drabiniastych wozów , podobnie jak na pogrzebach noszone są trumny / nieprawdą jest że pomordowanych niesiono na noszach - jak to opisuje M .Trojan Krzynowa , w swojej książce Busk ".

Ten kołyszący się pochód wydawał się nie mieć końca, rozciągał się na kilkaset metrów, od budynku Sądu, w którym ich pomordowano , aż za Sokolnię, gdzie pomordowanych odprowadzano do ich domów Niosącym towarzyszyli krewni, zwłaszcza płaczące kobiety, które wzdłuż pochodu w poszukiwali swoich bliskich .

Pomordowani ułożeni byli na tych drabinach na wznak z szeroko rozłożonymi rękami i te ręce uginające się w rytm marszu niosących najbardziej utkwiły mi w pamięci. Rozpacz i płacz wypełniały całą ulicę.

Nigdy tego nie zapomnę. Widok ten został zakodowany w mojej pamięci jako pochód / nie wiem dlaczego / ukrzyżowanych. Nie było bałaganu i bieganiny , pochód kroczył w wielkiej powadze i smutku .

Ja wówczas mieszkaniec Ul. Sokoła 12 musiałem to oglądać , bo wszystkie ciała z Niemieckiego Boku niesiono dosłownie w odległości 5 metrów od mojego domu . Z tego co wiem ciała pomordowanych najpierw wynoszono z piwnicy i układano w rzędach na ziemi w sali sądu, skąd po rozpoznaniu ich przez krewnych lub najbliższych / ciał nie było to proste , bo dużo było torturowanych , a ich twarze zmasakrowane, opuchnięte zalanych zakrzepłą krwią były trudne do rozpoznania /układali je na drabinach i formowali pochód .

Najpóźniej zabrane zostały zwłoki pomordowanych pochodzące z wiosek wokół Buska , których krewni dowiedzieli się o tragedii najpóźniej

to przypuszczalnie z tego powodu nie można się doliczyć rzeczywistej liczby pomordowanych . Długo wieczorem , pod osłoną ciemności , furmanki rozwoziły pomordowanych pochodzących z ościennych miejscowości

I tak , dyr szkoły i działacz społeczny Stepan Kużil pochowany został i spoczywa na cmentarzu w Pobużanach - patrz art. w " Woli Narodu " z dnia 26.10.1991 roku .

Dzisiaj nie wiadomo czy inne ofiary z Pobużan / wg wspomnianego artykułu były 3 ofiary z Pobużan , wg. tablicy pamiątkowej na ścianie Starego Sądu było 5 / również pochowane zostały na cmentarzu w Pobużanach .

Inskrypcja na mogile

Stepana Michajłowicz Kużil, zamordowany przez NKWD

w Budynku Starego Sądu przez NKWD , w czerwcu. 1941r.

Rok 2015 , Busk, Mogiła Stepana Kużila na cmentarzu w Pobużan który zginął w „ każni Starego sądu '

Inskrypcja na mogile Stepana Kużila nic nie mówi , że został zamordowany przez Sowieckie NKWD , w Budynku Starego Sądu w Busku / podobnie jak pierwotna inskrypcja na zbiorowej mogile pomordowanych Buszczan na cmentarzu w Busku /, co w niniejszym artykule prostujemy i uzupełniamy . Jest to pozostałość po sowietyzacji Ukrainy przez ponad 45 lat , kiedy nie wolno było nic mówić o tym mordzie . Pozostali pomordowani , pochodzących z Pobużan , widniejący na pamiątkowej tablicy , na budynku Starego Sądu, pod poz. 24 – 27,

znajdują się również na obelisku pomordowanych w latach 1941 – 1944, na Starym cmentarzu w Pobużanach , gdzie zostali pochowani

Są to :

Gerasimczuk Mikoła
Gerasimczuk P
Gerasimczuk Michajło
Szeremeta P

\+ 1941 - 1944

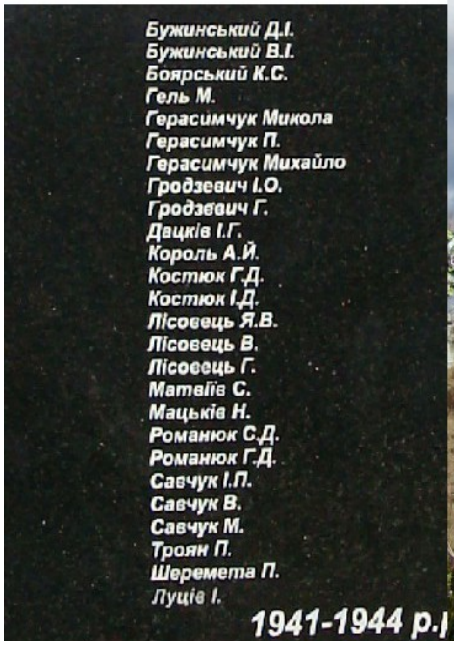

Rok 2015 , Pobużany , Obelisk na Starym Cmentarzu

Ciała pomordowanych po które tego dnia nikt się nie zgłosił przewiezione zostały do kostnicy , która w tych czasach znajdowała się w narożnej części cmentarza , tam gdzie dzisiaj znajduje się cmentarz poległych żołnierzy Armii Czerwonej II Wojny Światowej

Najbliżej mieszkającym od nas zamordowanym był Kazimierz Balicki , który mieszkał w nieistniejącym dzisiaj małym domu pomiędzy

Sanatorium , a Sokolnią .

Ówczesnym zwyczajem moja mama poszła wieczorem i czuwała wraz z innymi sąsiadami przy zmarłym - zamordowanym , później przez cały tydzień pachniała trupim odorem

Rano pani Balicka pochowała swego męża prze domem , na podwórku . Na drugi dzień z tego co wiem ludzi nachodzili księdza i nakłaniali go do robienia pogrzebów , ale był czas wojny i ksiądz proboszcz nie chciał dać pozwolenia na tak dużą ilość indywidualnych pogrzebów i ustalono, że dla pomordowanych odbędzie się uproszczony pogrzeb zbiorowy , z tym, że rozkładające się ciała zostały dostarczone na cmentarz przez krewnych i bliskich , cichcem , we własnym zakresie

Wówczas chodziło po prostu o to żeby ciała tych męczenników już dalej nie bezcześcić i oddać je ziemi Z tego co wiem to celebra pogrzebowa na cmentarzu odbyła się późnym wieczorem pod osłoną ciemności i miała cichy przebieg , z udziałem tylko krewnych i najbliższych . Wszyscy żyjące jeszcze Buszczanie z którymi rozmawiałem nie pamiętają pogrzebu pomordowanych , moim zdaniem dlatego , że po prostu takiego nie było . Niewiarygodne są opisy pogrzebu przedstawione w książce M. Trojan - Krzynowej " Busk ", która urodziła się 1.1.1948 roku , na Dolnym Śląsku w Polsce 7 lat po tamtej tragedii , która nie zna ani atmosfery tamtych czasów , ani miasta , ani podstawowych faktów . a swój opis oparła na zasłyszanych i niesprawdzonych wiadomościach .

Na drugi dzień po dokonanej zbrodni sowieccy siepacze zostali zawróceni pod Tarnopolem przez " zaporowe oddziały " i powrócili do Buska , zapewne głównie dla zatarcia śladów zbrodni . W mieście zastali

opustoszały budynek " Starego Sądu " z zakrwawionymi ścianami , wyludnione ulice i szczelnie zamknięte domostwa – przerażona ludność odwróciła się od Sowietów plecami

Po pewnym czasie jak Niemcy zajęli miasto i kiedy sytuacja się uspokoiła, urządzono pochowanym przy domach, w tym K . Balickiemu normalne pogrzeby na cmentarzu. ale bez pochodu z dostarczaniem ciał cichcem, we własnym zakresie, a ksiądz wykonywał celebrę tylko na cmentarzu . Dzisiaj nikt już nie pamięta atmosfery tamtych czasów , przecież przez cały czas I Okupacji Sowieckiej propaganda trąbiła że Sowieci przyszli wyzwolić Ukraińców spod panowania polskich panów , władza sowiecka sprzyjała Ukraińcom , w Busku w tamtym czasie nie wyczuwało się żadnych antagonizmów Polsko - ukraińskich . dowodzi temu fakt , że w czasie I Okupacji Sowieckiej w Galicji z ręki Banderowców nie zginął ani jeden Polak - gdyby ktoś znał taki fakt proszę podać – na pewno się nie znajdzie .

Groźba wywózki na Sybir Polaków i Ukraińców skutecznie odstraszała tych ostatnich od jakichkolwiek działań nacjonalistycznych .

Największą nie wyjaśnioną zagadką tamtych ponurych wydarzeń stanowi ilość pomordowanych .

Po wkroczeniu Niemców do Buska nie mógł się odbyć opisywany w tej książce zbiorowy pogrzeb z wielu względów . W tym czasie Niemcy parli na wschód i całe miasto , ulice zapakowane były wojskiem , a droga główna przez Busk , Lwów - Kijów zajęta była przez nieprzerwany przemarsz kolumn wojska niemieckiego .

Droga do cmentarza przedstawiała pobojowisko , porozbijane

niemieckie pojazdy / działko przeciwpancerne , 1 transporter opancerzony , samochód , inne mniejsze obiekty /,pobici sowieccy żołnierze i jacyś cywile koło młyna , zryta pociskami droga , rozwalony mur cmentarny czyniły cmentarz nie dostępny i wielką bzdurą jest pisanie << teraz można było pochować pomordowanych - str 220 książki Busk - M. Trojan -Krzynowa .

Ważkim powodem było że parafia nie wiedziała jakie teraz będą obowiązywać przepisy w tym względzie i o pogrzebach ksiądz proboszcz nie chciał słyszeć o pogrzebach, aż do czasu ukonstytuowania się nowych władz w mieście . Charakterystyczne , że autorzy tych powieścideł / M. Trojan – Krzymowa , Sawczyn , S. Dawidowski / w swoich dokładnych opisach nie podają podstawowych faktów , daty pogrzebu , zdjęcia zbiorowej mogiły na cmentarzu . Zapewne dlatego , że polski- katolicki wystrój tej mogiły , z polską / do 2005 roku / inskrypcją nie pasują do ukraińskiej propagandy . Na szczęście Polacy pamiętają i co cieszy , młodzież obchodząc rocznice tego pogromu

Nieprawdą jest również że Bolszewicy pomordowali Buszczan w buskim więzieniu / jak podaje Sawczyn /, bo mordu dokonano w piwnicy Starego Sądu – patrz pamiętnik Ludomiła Szubartowicza .

W czasach okupacji niemieckiej , w 1941 roku na zbiorowej mogile wykonany został betonowy nagrobek , typu sarkofag , na którym umieszczono inskrypcję w języku polskim , ponieważ wówczas językiem urzędowym w Busku był tylko język polski

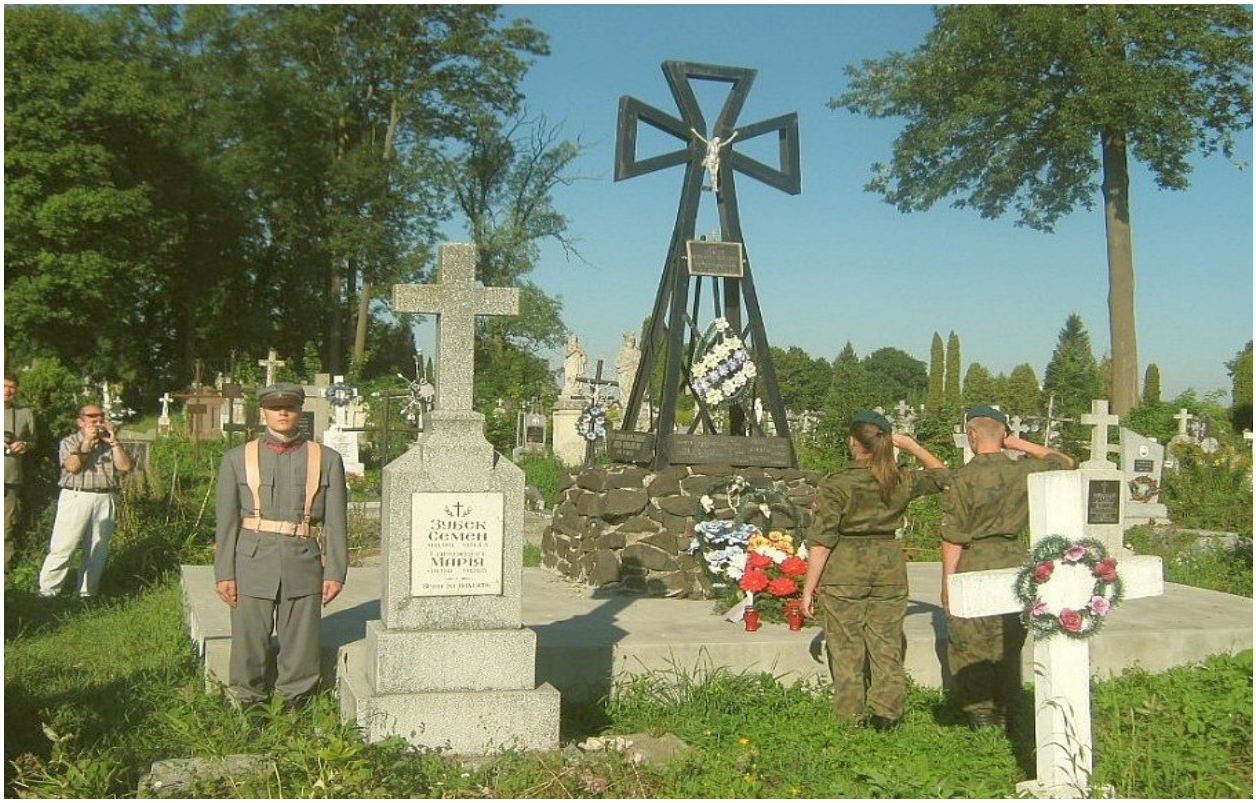

Rok 2012 , Cmentarz – warta honorowa przy zbiorowej mogile pomordowanych w czerwcu 1941 roku przez NKWD Buszczan

Rok 2011 , Busk , Warta honorowa harcerzy na cmentarzu w Busku

Rok 2015 . Busk , Pamiątkowy Obelisk na ścianie budynku Starego Sądu

Nieprawdą jest również że Bolszewicy pomordowali Buszczan w buskim więzieniu / jak podaje Sawczyn /, bo mordu dokonano w piwnicy Starego Sądu – patrz pamiętnik Ludomiła Szubartowicza .

W czasach okupacji niemieckiej , w 1941 roku na zbiorowej mogile wykonany został betonowy nagrobek , typu sarkofag , na którym umieszczono inskrypcję w języku polskim , ponieważ wówczas językiem urzędowym w Busku był tylko język polski

TU SPOCZYWA 19 OBYWTELI BUSKA POMORDOWANYCH
W CZERWCU 1941 ROKU , W BUDYNKU
STAREGO SĄDU , PRZEZ OKUPANTA

Umieszczona w to miejsce w 2005 roku ukraińska inskrypcja nie informuje , o ilości pomordowanych , nie podaje daty i miejsca mordu

Rok 2015 , Busk , cmentarz – inskrypcja na mogile ofiar NKWD

Rok 2003 , Busk – Cmentarz , zbiorowa mogiła 19 mieszkańców Buska pomordowanych w czerwcu 1941 roku przez NKWD

Rok 2015 , Busk - Cmentarz - grobowiec rodz. Meckiewiczów , w którym spoczywają pomordowani i L.Nemeczek i K. Balicki

Dzisiaj z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić , że w zbiorowej mogile spoczywa 19 mieszkańców miasta Buska , a w grobowcu rodzinny Meckiewiczów 2 pomordowanych L . Nemeczek i K. Balicki , razem 21pomordowanych pochodzących z miasta Buska .

Byli to w przeważającej części przedstawiciele polskiej inteligencji i administracji państwowej

Wg. tego ilość pomordowanych można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć następująco :

- z Buska 21 osób
- z Wolicy Derewlańskiej 9 osób
- z Jabłonówki 3 osoby
- z Pobużan 5 osób
- z Kupcza 4 osoby
- z Sokolia 1 osoba

Łącznie 43 osoby

Nieścisłość 42 – 43 osoby może pochodzić stąd , że któraś z osób ujęta w Busku mogła pochodzić również z którejś z wiosek i mogła być policzona podwójnie - dziś już nie da się tego jednoznacznie wyjaśnić.

Polacy , którzy wyjechali z Buska przeważnie w 1944 roku nie mogli podać swoich zamordowanych krewnych i znajomych , a i redakcja listy pomordowanych w latach 90 tych , tj. po 45 latach po zbrodni , umieszczona na budynku Sądu w 90 tych latach nie obejmuje wszystkich pomordowanych , zwłaszcza Polaków .

Ja miałem w pamięci z tych wydarzeń liczbę 42 zamordowanych i tej cyfry nie

ujawniałem , ponieważ nie miałem żadnych źródłowych potwierdzeń tej liczby , aż do dziś .

Dzisiaj znalazłem w książce " Uwierzyć wiekom - aut. Sawczyna, na str. 116 cytuję << w Drohobyczu w gazecie" Wolne Słowo ", w piątym numerze z dnia 18 lipca1941 roku , w artykule " Bolszewicki pogrom w Busku "czytamy- w Busku Bolszewicy wymordowali w zwierzęcy sposób dużo Ukraińców / ? / Na podwórzu i w piwnicy znaleziono ponad 40 pomordowanych . Ponieważ publikacja ukazała się około 3 tygodnie po dokonanym mordzie , stanowi jedyny wiarogodny źródłowy dokumenty o tej zbrodni

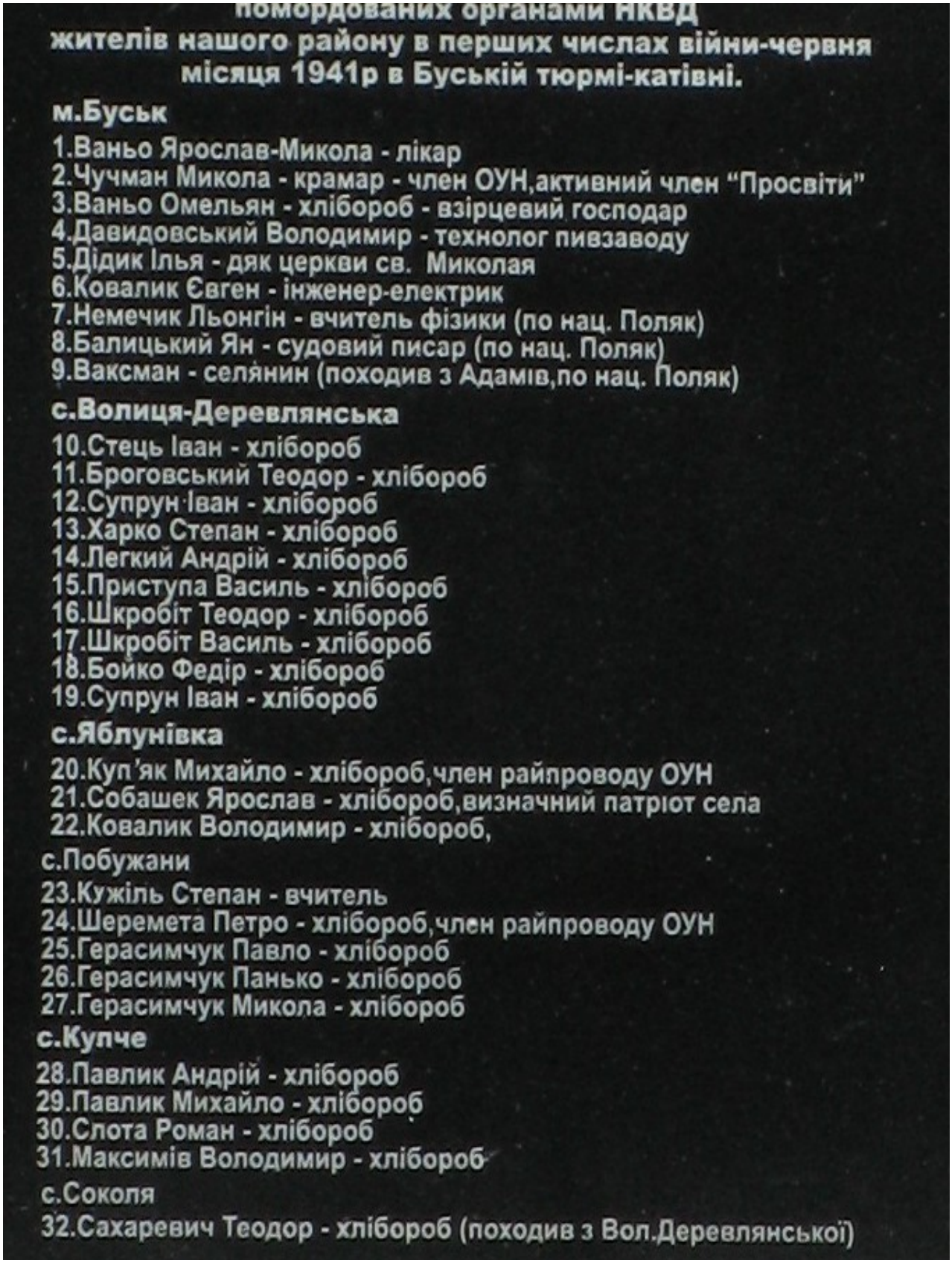

Rok 2015 , Busk . Tablica upamiętniająca mord w budynku Starego Sądu mieszkańców Buska , przez NKWD w czerwcu 1941 r.

. W nagłówku tablicy upamiętniającej mord, czytamy :

Pamięci

pomordowanych przez organa NKWD mieszkańców

naszego regionu w pierwszych dniach wojny , w miesiącu

czerwcu 1941 roku , w Buskim więzieniu - katowni

Na tej upamiętniającej tablicy , na budynku Sądu nie podano nazwiska uwięzionego i zamordowanego razem z Longinem Nemeczkiem następującego nazwiska << Machnicki nauczyciel pochodzenia polskiego>> Machnicki wymieniony został wśród pomordowanych przez Jana Serbę , w książeczce „ Sztandar Sokoła z Buska „ na str. 25

W tej samej książeczce Jan Serba wśród pomordowanych wymienia jeszcze nazwisko Kowałek – Ukrainiec , a M. Trojan - Krzynowa , w książce Busk , na stronie 220 nazwisko Kowalczuk . Żadne z tych

nazwisk nie zostało umieszczone na tablicy , na budynku Starego Sądu .

Ludzie jeszcze dziś wymieniają miejscowości oprócz Buska skąd pochodzili pomordowani : Grabowa , Czuczmany , Wierzblany . Żadna z tych miejscowości nie została ujęta na tablicy , na budynku Sądu

Pozostałych 22 pomordowanych pochodziło z ościennych miejscowości jak np. Stepan Kużil z Pobużan i inni z Wolicy Derewlańskiej , Jabłonówki , Kupcza , Sokola , i w większości tam zostali pochowani . Trudno przypuszczać żeby ktoś , w warunkach działań wojennych przywoził z wioski do Buska , pomordowanych celem pochówku . Należy przypuszczać , że zapomnianych lub pominiętych zostało jeszcze kilk nazwisk pomordowanych , przede wszystkim Buszczan , przeważnie pochodzenia polskiego , o których nie mogli upomnieć się Polacy , którzy w latach 1943 – 1945 wyemigrowali z Buska na zachód , po tylu latach nie można się temu dziwić , ale należy o tym pamiętać . Dzisiaj w opisach tych wydarzeń jest wiele niejasności , a jeszcze więcej mistyfikacji i zwykłej propagandy . Jaszcze wielką krzywdą jest , że jeszcze dzisiaj żadna ze zbiorowych mogił na miejskim cmentarzu nie posiada stosownej inskrypcji , która informowałaby przechodnia - k t o w t y c h m o g i ł a c h s p o c z y w a ?.

Jedynie ekshumacja i przebadanie masowych mogił na cmentarzu mogłaby dać odpowiedź na wiele pytań i niejasności , które skrywają mroki historii .

Można mieć nadzieję że zbliżenie Ukrainy do Europy spowoduje rzeczywiste zbliżenie narodów , a przyjęcie zachodnich norm i obyczajów przez Ukraińców odmieni tą sytuację .

Uzupełnienie art. str 23- 24 , ilość ofiar 42

W ostatnich dniach czerwca 1941roku , przed opuszczeniem miasta bolszewickie opryszki z NKWD sprawili mieszkańcom krwawą łaźnię .

W miejscowym Budynku Starego Sądu zamordowanych zostało , w bestialski sposób kilkadziesiąt mieszkańców Buska i okolic . W książce M. Zozuli ," Klekot Buska, buskij historyczno – krajoznawczy almanach nr 1 z roku 2018 , na stronie 104 , w rozdz." Krwawe Lato „ w ostatnim wierszu od dołu , l i c z b a z a m o r d o w a n y c h o s i ą g n ę ł a 32 . T o j e s t n i e p r a w d a

Jestem dzisiaj jedynym naocznym świadkiem tamtych mrocznych . wydarzeń . Mieszkałem wówczas na ulicy Sokoła 10 / obecnie Gruszewskiego 10 / , około 150 metrów od budynku Starego Sądu , w którym dokonano tego mordu . Ludzie mówili o 42 pomordowanych , znalezionych 40 w piwnicy tego budynku i 2 znalezionych w kloace w pobliżu budynku . Miałem wówczas 8 lat i nie byłem na miejscu zbrodni , stałem przed swoim domem i widziałem pochód niesionych ciał wzdłuż ulicy Sokoła .Ja ich bezpośrednio nie widziałem bo nieboszczyki niesione były na drabinach niesionych na ramionach mężczyzn , a ja byłem mały , widziałem tylko od dołu . Pamiętam dokładnie , takich rzeczy się nie zapomina .

Ciała były ułożone na wznak , na drabinach wyjętych , w pośpiechu z wozów drabiniastych . Każde ciało niesione było przez 4 mężczyzn .

Pamiętam że poza obrys drabin rozpościerały się ramiona nieboszczyków, które nie mieściły się na wąskich drabinach . Te właśnie ręce robiły największe wrażenie , uginały się w rytmie marszu niosących

robiły wrażenie jakby niesiono ukrzyżowanych . Pochód pomordowanych ciągnął na całej długości ulicy . Wiem że w kierunku miasta i Krasnego nie było pochodów , gdyż obawiano się powrotu z tego kierunku opryszków NKWD

Różne źródła podają różne liczby pomordowanych , a mianowicie :

- I jeszcze po świeżych śladach o tym pisała gazeta" Wolne Słowo" która zaczęła wychodzić w Drohobyczu , w piątym numerze z 18 lipca 1941 roku, pod tytułem „ Bolszewicki pogrom w Busku" informowała czytelników <<W Busku Bolszewicy w zwierzęcy sposób zabili wielu Ukraińców / ? /, na podworcu i w piwnicach sądu , gdzie znaleziono ponad czterdziestu trupów >> . O liczbie ofiar wówczas gazeta informowała w przybliżeniu , ale rzeczywista liczba ofiar była duża ,
- Czasopismo „ Świt „ opublikowane w Stryju , w lipcu 1941 roku , / zaraz po wkroczeniu Niemców na te tereny /informowało że w czerwcu 1941 roku , w miejscowym areszcie w Busku siepacze NKWD zamordowali co najmniej 40 mieszkańców Buska
- Materiały z sesji naukowej w 55 rocznicę ewakuacji w głąb Rosji, z 10 czerwca1996 roku , Warszawa , GKBZ PNP_ IPN , s.131 – 133 . JSBN 83 – 903356-6-2 informuje że w ostatnich dniach czerwca 1941 roku okupacji sowieckiej siepacze NKWD zamordowali w miejscowym areszcie co najmniej 35 więźniów , polaków , ukraińców / Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczpospolitej

Inskrypcja na pamiątkowej tablicy , widniejąca obecnie na ścianie

budynku Starego Sądu , informująca o 32 ofiarach powinna być zmieniona i uzupełniona o 10 ofiar N.N. tak jak niżej

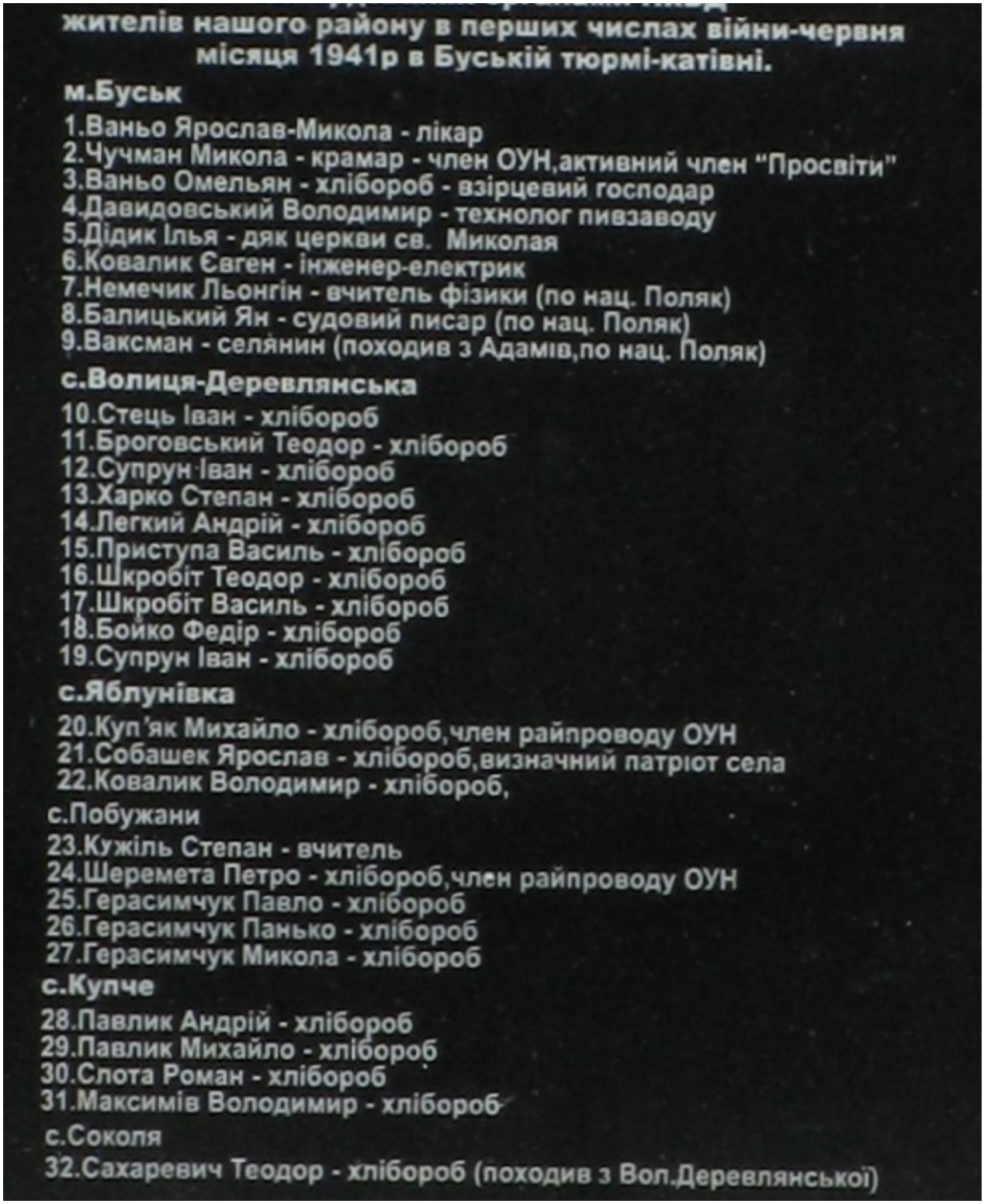

жителів нашого району в перших числах війни-червня місяця 1941р в Буській тюрмі-катівні.

м.Буськ

1.Ваньо Ярослав-Микола - лікар
2.Чучман Микола - крамар - член ОУН,активний член "Просвіти"
3.Ваньо Омельян - хлібороб - взірцевий господар
4.Давидовський Володимир - технолог пивзаводу
5.Дідик Ілья - дяк церкви св. Миколая
6.Ковалик Євген - інженер-електрик
7.Немечик Льонгін - вчитель фізики (по нац. Поляк)
8.Балицький Ян - судовий писар (по нац. Поляк)
9.Ваксман - селянин (походив з Адамів,по нац. Поляк)

с.Волиця-Деревлянська

10.Стець Іван - хлібороб
11.Броговський Теодор - хлібороб
12.Супрун Іван - хлібороб
13.Харко Степан - хлібороб
14.Легкий Андрій - хлібороб
15.Приступа Василь - хлібороб
16.Шкробіт Теодор - хлібороб
17.Шкробіт Василь - хлібороб
18.Бойко Федір - хлібороб
19.Супрун Іван - хлібороб

с.Яблунівка

20.Куп'як Михайло - хлібороб,член райпроводу ОУН
21.Собашек Ярослав - хлібороб,визначний патріот села
22.Ковалик Володимир - хлібороб,

с.Побужани

23.Кужіль Степан - вчитель
24.Шеремета Петро - хлібороб,член райпроводу ОУН
25.Герасимчук Павло - хлібороб
26.Герасимчук Панько - хлібороб
27.Герасимчук Микола - хлібороб

с.Купче

28.Павлик Андрій - хлібороб
29.Павлик Михайло - хлібороб
30.Слота Роман - хлібороб
31.Максимів Володимир - хлібороб

с.Соколя

32.Сахаревич Теодор - хлібороб (походив з Вол.Деревлянської)

33 – 42 Ofiary o Nieznanych Nazwiskach

MADONNY KRESOWE

1 / MATKA BOSKA ŁOPATYŃSKA

Ten obraz , wierna kopia Matki Boskiej Częstochowsiej powstał w 1754 roku , a jego pierwszym właścicielem był cześnik ciechanowski z Rytkowa k/ Beresteczka Maciej Niestojemski . Obraz zasłynął z wielu łask i uzdrowien , przeniesiony do Rytkowa i Łopatyna umieszczony został w drewnianym kościółku Niepokalanego Poczęcia N.M.P. a następnie przeniesiony do nowego kościoła, w którym pozostal do 1944 roku , do wyjazdu większości mieszkańców Łopatyna na zachód

Obecnie wśród 11 kresowych obrazów Matki Boskiej znajdujących się w Diecezji Opolskiej , 4 to kopie Matki Boskiej Jasnogórskiej . Jedną z kopii jest cudowny obraz MATKI BOSKIEJ ŁOPATYŃSKIEJ , który obecnie znajduje się w prawym bocznym ołtarzu w KOŚCIELE W WÓJCICACH k/ NYSY , gdzie po 1945 roku przeniosła się większość mieszkańców z Łopatyna zabierając ze sobą obraz Matki Boskiej Łopatyńskkiej

Obraz Matki Boskiej Łopatyńskiej znajdujący się
Kościele w Wójcicach k/ Nysy

Kościół parafialny w Łopatynie , w którym znajdował się
obraz Matki Boskiej Łopatyńskiej

MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA

zwana także - " CZARNA MADONNA "

Obraz znajduje się w Sanktuarium Maryjnym w Częstochowie na Jasnej Górze i jest miejscem licznych pielgrzymek z całego świata

Matka Boska zwana również PANIĄ JASNOGÓRSKĄ , po ślubach króla polskiego Jana Kazimierza , złożonych 1 kwietnia 1656 r.w katedrze we Lwowie przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej , po zwycięstwie nad Szwedami jest Koronowaną Królową Polski , patronującą narodowi polskiemu w jego wielowiekowych dziejach . Graficznym znakiem

3 / MATKA BOSKA RÓŻAŃCOWA Z BUSKA

Obraz Matki Boskiej Różańcowej pochodził z Bizancjum , podarowany w 1608 roku , przez Księcia Jerzego Wiśniowieckiego Dominikanom w Busku i w dawnych czasach znajdował się na ołtarzu głównym , kościoła Ojców Dominikanów i innych kościołów w czasie pożogi których , obraz zawsze w cudowny sposób ocalał .

Rok 1939 , Busk , Ołtarz głóny w którym
znajduje się obraz Najświętszej Marii Panny Różańcowej

Obecnie kościół w Kamionce Buskiej w którym znajduje się Cudowny obraz MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ BUSKIEJ jest miejscem licznych pielgrzymek wiernych , którzy nie zapomnieli o SWOJEJ MATCE

Obecnie staraniem Księży z Buska w kościele Św. Stanisława znajduje się od kilku lat wierna kopia tego obrazu

4 / CUDOWNY OBRAZ PANA JEZUSA KONAJĄCEGO MILATYŃSKIEGO W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA KLEPARZU W KRAKOWIE

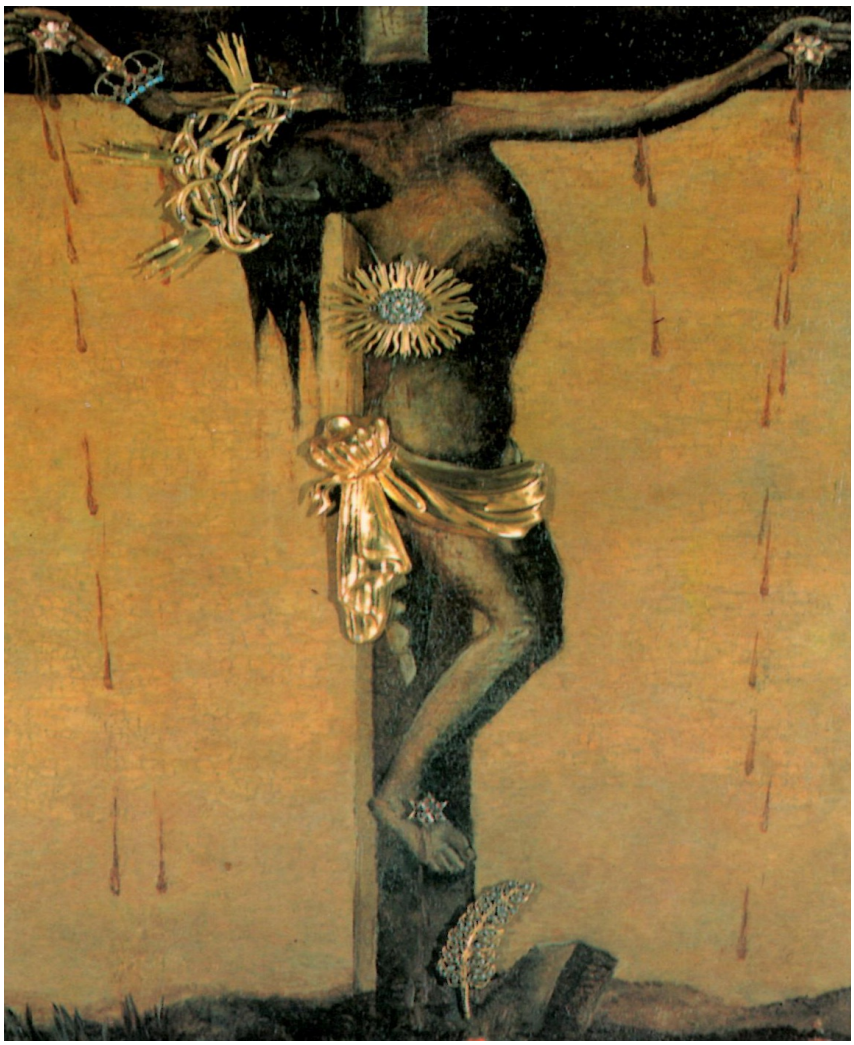

Do 1946 roku oryginał tego obrazu znajdował się na Wielkim Ołtarzu w Sanktuarium Jezusa Konającego w Milatynie Nowym

Obraz ten przywieziony do Polski w 1700 roku z Rzymu , od 1745 roku znajdował się na Ołtarzu głównym kościoła O.O. Karmelitów Bosych w Milatynie Nowym . Słynął z wielu łask i uzdrowień, a kult Chrystusa Konającego Milatyńskiego był czczony w całej Małopolsce wschodniej , przez coroczne pielgrzymki wiernych obrządku łacińskiego jak i greckokatolickiego .

W czasie I Wojny Światowej w obawie przed profanacją obraz był przechowywany w różnych kościołach we Lwowie , a po jej zakończeniu powrócił na dawne miejsce w Milatynie Nowym

W czasie II Wojny Św. w 1946 roku został wywieziony do Krakowa , gdzie znajduje
się do dzis , na Ołtarzu bocznym w kościele Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie .

Dnia 14.9.1993 roku , w dniu odpustu , w Święto Podwyższenia Krzyża , biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej obrządku Łacińskiego Rafał Kiernicki przewodniczył uroczystości Mszy Św. koncelebrowanej w Streptowie , inaugurując niejako nowe miejsce kultu cudownego wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego , ponieważ decyzją władz ukraińskiej administracji kościół w Melatynie został przyznany obrządkowi prawosławnemu

W tym 1993 roku odnowiono również starą tradycję odpustowych pielgrzymek do nowego Sanktuarium Chrystusa Konającego w Streptowie

W latach następnych obraz został przeniesiony do kościoła w

Sanktuarium Jezusa Milatyńskiego w Kamionce Buskiej

Kamionce Buskiej , gdzie 14 września 1997 roku odbyła się uroczysta koronacja obrazu Jezusa Milatyńskiego

MATKA BOSKA KOCHAWIŃSKA

Pierwsze wzmianki o Cudownym Obrazie znajdujemy w Księgach Kościoła Parafii Kochawińskiej z roku 1627 – 1631 . Ten Obraz namalowany na tablicy dębowej o wymiarach ooło.83 cm – 56 cm.,od niepamiętnych czasów znajdował się w nieco wydrążonym pniu

Matki Boskiej Kochawińskiej w oryginale
w starym dębie

w lesie Kochawina , przy gościńcu z Żydaczowa do Rudy . Obraz ten cieszył się szczególnym kultem ludności , Kto ten Obraz namalował i czyim staraniem był w tym miejscu ustawiony , nie ma żadnej wzmianki .Świadkowie, których zeznania zostały spisane przez komisję w roku 1755, opowiadali o czasach jeszcze przed wybudowaniem pierwszej kaplicy. „...Obraz Najświętszej Panny Kochawińskiej objawił się w dębie wydrążonym, który gdy przeniesiony był do Kościoła Rudeckiego, nazad potem wrócił się nazajutrz do dęba, i miało być dwa czyli trzy razy". „...powiadała mi o tym Obrazie, iż na dębie zostający ten Obraz chciano wziąć do kościoła Rudeńskiego, i wyrębował go Kropka, mielnik Rudeński, który spadł z drabiny dwa razy, a trzeci raz dał się wziąć, i gdy ten Obraz zawieźli do Rudy w Rydwanie, on się wrócił do tegoż dębu, i tom słyszała od matki, że konie jak ruszały z tym Obrazem, na kolana upadły."

- około 1680 wybudowano drewnianą kaplicę w Rudach i na ten rok datuje się także początki kultu Matki Boskiej Kochawińskiej, pierwsze pielgrzymki i pierwsze cuda.
- w 1748 roku rozpoczęto budowę Kościoła , w Kochawinie , a pojego zakończeniu uroczyście przeniesiono do niego Obraz Matki Boskiej Kochawińskiej .
- W 1855 roku , w setną rocznicę przeniesienia obrazu z kaplicy do kościoła , ks. E. Pietruski odrestaurował kaplicę , przyozdobił obraz drogocenną ramą i ożywił kult M. b. Kochawińskiej

- konsekracja nowego kościoła do którego przeniesiono Obraz

- uroczysta koronacja Obrazu , w której wzięło udział około sto tysięcy wiernych

- na początku II Wojny Św. celem utajnienia oryginału na ołtarzu umieszczono kopie - Obrazu , wykonaną w 1939 roku przez art. malarza z Krakowa / kopia ta znajduje się w kościele p.w. Św Antoniego z Padwy , w diecezji szczecińsko – kamieńskiej .

- 1944 - 1965 Obraz, nie mogąc być czczonym publicznie, znajduje swoje miejsce w kaplicy domu zakonnego w Starej Wsi.

To tu kandydaci do życia zakonnego, nowicjusze i klerycy zapatrzeni w Obraz Matki Dobrej Drogi wkraczają na drogę służenia Chrystusowi.

- 1965 3 kwietnia obraz został przewieziony do Krakowa i poddany renowacji w pracowni artysty, malarza Wacława Szymborskiego.

- 1967 po dokonanej renowacji cudowny Obraz w dniu 3 grudnia, ozdobiony okazałą złoconą ramą, został umieszczony w głównym ołtarzu kaplicy Rezydencji Prowincjałów Towarzystwa Jezusowego w Krakowie

- 1972 4 listopada cudowny Obraz Matki Boskiej Kochawińskiej oraz złote korony w procesji przeniesiono do kościoła św. Barbary.

- 1974 21 marca Obraz M. B. Kochawińskiej został przewieziony do Gliwic, do parafii pw. św. Bartłomieja i tam umieszczony tymczasowo w kaplicy domowej. Uroczystość intronizacji odbył

• się 12 maja.

- 1994 Przeniesienie Obrazu do parafii p w. M. B. Kochawińskiej w Gliwicach

Kościół parafialny p w Matki Boskiej Kochawńskiej
na Osiedlu Kopernika w Gliwicach

Tadeusz Cwen

STARE KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE NA PRZEDMIEŚCIACH BUSKA

<< Myśmy wyjechali one zostały >>

Gliwice , Busk 2015 rok

Przedmowa i wprowadzenie

Smutny był los przydrożnych świątków po naszym - Polaków wyjeździe z Buska w latach 1944 – 1945 . Te najbardziej widoczne na ulicach , kłuły w oczy komunistów , dlatego zostały zniszczone , wyrwane z uświęconych miejsc , / na których stały od wieków / i wrzucone do rzeki .

Na szczęście nie wszystkie . Dobrzy ludzie zapamiętali jednak miejsca zatopienia tych szczątków i po ustąpieniu sowieckiego reżimu wyciągnęli je z rzeki . Dzisiaj spoczywają one na żydowskim okupisku , natomiast korpus figury Świętego Jana położony został przy muzeum , przy budynku dawnej Sokolni , obecnie Narodowy Dom Kultury .

Może ta publikacja spowoduje , że znajdzie się w Busku ktoś kto zajmie się renowacją tych figur ,

Wydaje się , że powinny one wszystkie spocząć przy Narodowym Domu Kultury / dawna Sokolnia /, obok fragmentu figury Świętego Jana, przy muzeum . Graficzny sposób w jakim mogłyby być ustawione i ułożone te figury przedstawiono w rozdziale 6 , na stronach 28 i 30 tej publikacji .

Być może , że w czasie zwiedzania ktoś rozpozna te figury i potrafi wskazać miejscach lokalizacji , przed zezłomowaniem

Powinny one stanowić bardzo ciekawą ekspozycję , ubogacającą zasoby pobliskiego muzeum

Spis treści strona

1 / Figury na Niemieckim Boku 4

Figura Świętego Jana na początku ul Sokoła 4

Czerwony Krzyż na skraju skotni 6

Figura Matki Boskiej Różańcowej przy

ul . Białego Marcina/ obecnie ul. Galicka / 9

2 / Figury na Wolanach i Długiej Stronie 11

Figura Świętego Onufrego w pniu wiekowego dębu 11

Bezimienne figury i krzyże 13

3 / Figury na Lipi bokach 17

Figura Matki Boskiej /za duszę Jakóba /przy ul. Papiernia 17

Przydrożna figura Matki Boskiej przy drodze na Rokszyn 20

Krzyż przy ulicy Papiernia 22

4 / Postument – dolna część starej figury z 1914 roku ,

w miejscowości Zarokitna 24

5 / Stare figury i krzyże zaznaczone na austriackiej mapie

wojskowej z początku XIX wieku 25

6 / Zezłomowane fragmenty starych figur i krzyży

na okupisku 26

1 / Figury na Niemieckim Boku

Figura Świętego Jana na początku ul. Sokoła

W mieście było dużo kapliczek, figur przydrożnych i krzyży , a na początku Niemieckiego Boku na skrzyżowaniu z drogą główną stała figura Świętego Jana , podobna do tej na zdjęciu . Było to centrum Niemieckiego Boku., z którego drogi wiodły do Krasnego , na Lipiboki ,do rynku i do " Kąta " / tak nazywano cały teren przyległy do ulicy 3 Maja / - od drogi głównej , aż do Pełtwy .

Rok 2003 , Busk , przydrożna figura Świętego Jana ,
z przełomu XIX i XX wieku na Wolanach

Podobna figura Świętego Jana stała na początku ulicy Sokoła . Ta figura była nieco niższa i mieściła się w takiej ceglanej niszy , chroniącej ją przed opadami , a kwatera wokół niej 2 na 3 metrów okolona była niskim metalowym płotkiem . Stała ona w narożniku ogrodu - sadu , a biel tej figury na tle zieleni rysowała się wyraziście i pięknie

Rok 2015 , Busk , odnaleziony w ostatnich miesiącach korpus figury Św. Jana , który może pochodzić z opisywanej figury Św. Jana na Niemieckim Boku

Czerwony Krzyż na skraju skotni

Ten pamiątkowy przydrożny krzyż stał za naszych czasów / postawiony w okresie międzywojennym / po lewej stronie drogi do Krasnego - ul. Dominikanów , na początku skotni , mniej więcej w połowie drogi pomiędzy młynem , a początkiem ulicy Sokoła / obecnie ul. Gruszewskiego / . Dość dokładnie w miejscu na którym dzisiaj znajduje się dom Petruszewicza nr. 45 . Był to drewniany krzyż , o wysokości około 6 - 8 metrów , pomalowany na czerwono , bardzo podobny do krzyża na zdjęciu / zdjęcie to zaczerpnięto z Internetu / . Był to Krzyż bardzo prostej konstrukcji , zamocowany bezpośrednio w ziemi , pod którym tylko czasem były kwiaty , przeważnie polne .

Nie pamiętam tej plakietki na krzyżu , ale nie może ona pochodzić z innego krzyża na Niemieckim Boku , bo po prostu innego przydrożnego krzyża na Niemieckim Boku nigdzie nie było .

Mieszkałem około 150 metrów od tego Czerwonego Krzyża , przy ulicy Sokoła !2 / obecnie Gruszewskiego 12 / i przechodziłem obok niego kilka razy dziennie , więc jak bym mógł go nie pamiętać . Duże na mnie wrażenie zrobiła rozpoznana na ekspozycji w Pałacu Badenich , w dniu 22 . 09 . 2013 roku plakietka , pochodząca zapewne z opisanego krzyża , z następującą inskrypcją :

.....

Na wieczną chwałę

Bogu !

STAWIAJĄ TEN KRZYŻ MIESZKAŃCY

UL. SOKOŁA I 3 MAJA

Pani Jezu zachowaj nas

od wszelkiej klęski

.....

Plakietka ta obecnie znajduje się w rękach prywatnych i należy mieć nadzieję że wkrótce wróci ona do swoich prawowitych właścicieli - ich spadkobierców , w kościele

Busk , Rok 2013 , Odnaleziona na starociach plakietka pochodząca / prawdopodobnie / z przydrożnego Krzyża na Niemieckim Boku ,

Busk , Przydrożny " Czerwony Krzyż " podobny do tego , który stał na Niemieckiego Boku

Mówiąc po staropolsku " K r z y ż t e n n a W i e c z n ą C h w a ł ę B o g u n a s z e o j c e s t a w i a l i , a n a m i c h s y n o m j e b r o n i ć i z a c h o w a ć p r z y s t o i „

. Dziś kiedy po około 70 latach , jakimś cudem odnalazła się oryginalna plakietka z tego krzyża , powinna ona znaleźć skromne , ale godne miejsce w kościele Świętego Stanisława w Busku , aby mogła świadczyć o naszej obecności , niezłomności naszej wiary i polskości tych ziem .

W rejonie Buska , w innych miejscach przy drogach stały również podobne krzyże .

Wg. opowieści ludzi te krzyże upamiętniały poległych w tych miejscach w 1920 roku , obrońców ziemi lwowskiej , którzy zginęli w czasach bitwy pod Zadwórzem, Firlejówką i innych miejscowościach tego rejonu .

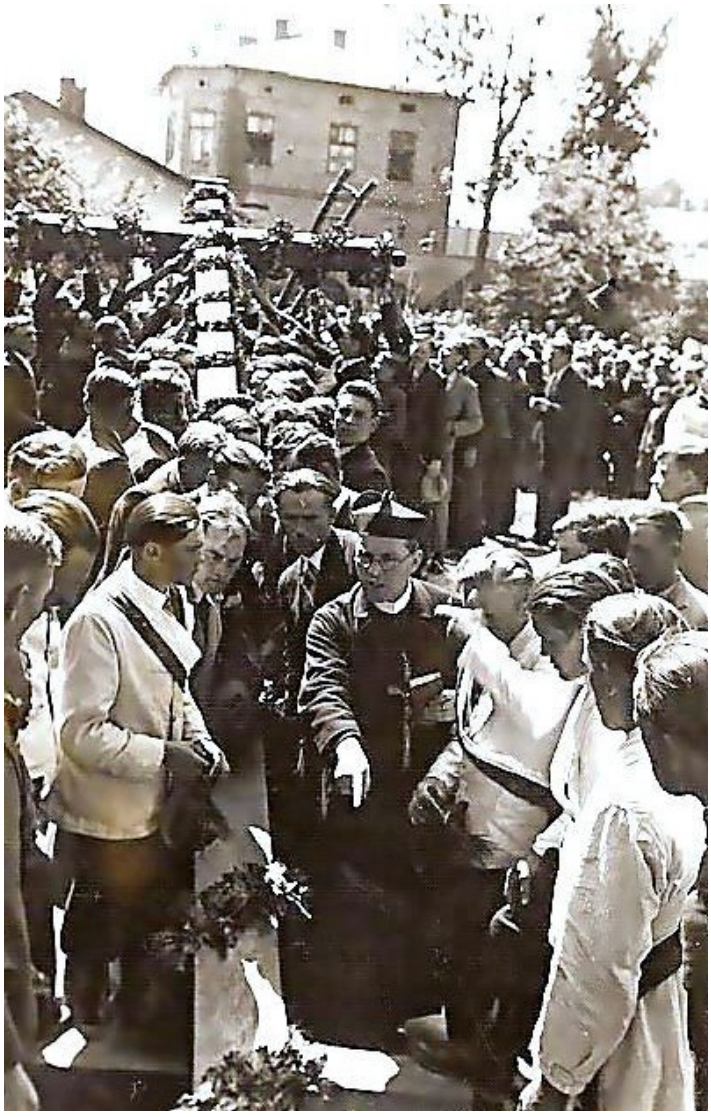

Busk , koniec lat 30 tych XX w. Ustawianie krzyża misyjnego na Niemieckim Boku

Na zdjęciu widoczna z prawa chata rodziny Pitnicy , w perspektywie przybudówka budynku uruchomionego w 1936 roku nowego młyna , przy drodze do Krasnego . Dzisiaj do tego miejsca sięga zabudowa miasta , z piętrowymi budynkami mieszkalnymi , aleją prowadzącą do pobliskiego gimnazjum , wiatą na przystanku autobusowym ,

Dawniej w tym miejscu kończyło się miasto , rozpoczynały się skotnia i tzw. jamiska , które ciągnęły się aż za młyn i cmentarz . Ten krzyż misyjny , nazywany później przez ludzi czerwonym krzyżem / ze względu na kolor farby , jaką ten krzyż był pomalowany / stał na otwartej przestrzeni , na skotni i rozpostartymi ramionami witał wszystkich podróżnych podążających do miasta od strony Krasnego .

Figura Matki Boskiej Różańcowej przy ul . Białego Marcina
/ obecnie ul. Galicka /

Ta figura Matki Boskiej przy ul Galickiej zapamiętana przez Adolfa Zabuskiego zamieszkałego w na początku lat czterdziestych XIX wieku , przy ulicy Białego Marcina , że stała tam jeszcze za czasów przedwojennych

2 / Figury na Wolanach i Długiej Stronie

Figura Świętego Onufrego w pniu wiekowego dębu

Przy cerkwi Świętego Onufrego istnieje mały cmentarzyk , a przy dróżce do cerkwi pomiędzy dębami stoi malownicza stara kapliczka , patrona cerkwi Św. Onufrego wydrążona w pniu starego dębu , jeszcze w 1864 roku . Dawniej istniał w tym miejscu klasztor Bazylianów , zniszczony w 1654 r. , w czasie najazdu kozackiego .

Na cerkwi Św. Onufrego widnieje nad wejściem jego wizerunek , taki pomarszczony i stareńki jak sam Święty . Jest tutaj wiele bardzo starych grobowców , o przykuwającym wzrok wystroju i kilka samotnych bezimiennych , przeważnie z piaskowca krzyży . Dzisiaj już nikt nie wie czy są to przydrożne krzyże przy zapomnianych ścieżkach i drogach , czy krzyże mogilne , które pozostały po nieistniejących już mogiłach .

W 1942 r. w 2-ej klasie Szkoły Powszechnej nauczycielka, wzięła nas na wycieczkę poza miasto, na Wolany, żeby pokazać nam cudowną kapliczkę , wydrążoną w pniu żywego wówczas dębu. Był to wielowiekowy potężny dąb , aż ośmiu chłopców musiało się złapać za ręce, aby objąć kilkumetrowy pień tego dębu . Kapliczka zamykana była dużą furtą, pokrytą korą, taką samą jak cały pień. drzewa , przez co z zewnątrz po zamknięciu furty nikt nie wiedział , że w środku jest kapliczka

W 1944 roku wnętrze kapliczki stanowiło okrągłe pomieszczenie, o średnicy około 2 m , a na frontowej ścianie wyrzeźbiony był miniaturowy ołtarz, takich rozmiarów, że ksiądz mógł tam odprawiać Mszę Świętą . Pomiędzy tym ołtarzem, a furtą, w środku pomieszczenia były, takie małe balaski, o wysokości do kolan, przy których dawniej przyjmowano Komunię Świętą. Całość pokazywała nam miejscowa dziewczyna, która razem ze swoim starym ojcem sprawowała pieczę nad tym zabytkiem .Nauczycielka dała jej jakiś pieniążek i wtedy mogliśmy do woli podziwiać ten cud natury.

W jej wnętrzu zmieścili się nawet dwaj chłopcy , w wieku około 10 lat i chcieliśmy wcisnąć jeszcze jednego, ale nie bardzo się dało. Wg. opowiadania dziewczyny , w każdą sobotę po południu przychodził tutaj ksiądz z pobliskiego kościoła i odprawiał mszę Świętą , a wierni w cieniu rozłożystych konarów drzew okalających tą kapliczkę ją wysłuchiwali . W czasie istnienia żelaznej kurtyny zawsze byłem ciekawy losów tej kapliczki i dopiero teraz przyszło mi ją zobaczyć , w jakże zubożonej formie

Rok 2013 , Busk , Wolany , Kapliczka Świętego

Onufrego pochodząca jeszcze z 1864 r

Przedstawiona na zdjęciu kapliczka ma dzisiaj około 150 lat . Pod koniec XX wieku to drzewo obumarło i wtedy , zmieniono wystrój kapliczki, bo dzisiaj ona wygląda zupełnie inaczej niż ja ją widziałem około 70 lat temu.

Bezimienne Figury i Krzyże

Można na pewno powiedzieć , że o ile Busk okazuje się bogaty w przydrożne świątkio tyle przedmieście Wolany jawi się bardzo bogatym ich zbiorem .

Jednym z nich jest przydrożna figura z krzyżem na Wolanach . Pomimo starości i nieumiejętnej konserwacji , widać że ta figura przedstawia swoiste dzieło - średniowiecznyzabytek sztuki sakralnej , wymagający obecnie fachowej renowacji i konse

Rok 2013 , Przydrożna figura na Wolanach

Dzisiaj te milczące , bezimienne przydrożne figury i krzyże / z wydłubanymi inskrypcjami /zaświadczają o polskości i przywiązaniu wówczas żyjących tu ludzi do tych ziem . Są to zapewne nasze polskie świątki - myśmy wyjechali one zostały , podobnie jak pozostały nasze świątynie , cmentarze i ziemie naszych ojców .

O ich polskości świadczą często zniszczone celowo inskrypcje , a świątki mimo to stoją - trwają i świadczą o nas teraz i będą świadczyć wówczas jak odejdziemy

Te figury powinna stać nieogrodzone na otwartej przestrzeni , tak aby można było przynajmniej raz w roku , w dzień Wszystkich Świętych złożyć u jej stóp kwiaty i znicze , jak nakazuje nasz chrześcijański obyczaj

Figura jak wyżej

Druga przydrożna figura na Wolanach

Największą ujmą dla tych figur - krzyży jest to że stoją one za ogrodzeniem . prywatnych posesji , które ograniczają ich kontakt z ludźmi .Uniemożliwia to składania u ich stóp kwiatów i zniczy , a po drugie jak tu spełnić chrześcijański obyczaj - zdjęcie czapki lub zrobić znak krzyża - przed ogrodzeniem ? .

Wizualnie wygląda to jak " C h r e s t y w k r i e p o s t n o j z o n i e "
Krzyże na więziennym terenie

Figura Matki Boskiej na Długiej Stronie

Figury na Lipibokach

Figura Matki Boskiej / za duszę Jakóba / przy ul. Papiernia

Na Lipibokach , w pobliżu posesji Papierni zachowała się Średniowieczna kapliczka Świętego Jakóba - patrz zdjęcie pochodząca jeszcze z 1855 roku . I tylko chyba jej masywnej budowie należy zawdzięczać , że przetrwała ona dwie wojny światowe , dwie okupacje sowieckie i jedną niemiecką i nadal cieszy oczy swoim pięknem . Jej oryginalna inskrypcja zmusza do zadumy , bo zapewne kryje ona jakąś tajemną treść , którą dzisiaj trudno dociec , kto to był tajemniczy Jakób i na czyją cześć postawiono tą bardzo wystawną kaplicę , zapewne nie była to osoba zwyczajna .

Opisuje wprawdzie w swoich artykułach Antoni Schneider " Żył też w klasztorze / O .O. Dominikanów w Busku - przypisek autora / braciszek Jakób , sławny organmistrz , który kilka kompozycyj chóralnych po sobie zostawił " */2 , ale czy to o tego Jakóba chodzi - może to kiedyś jakiś ciekawski badacz to rozstrzygnie

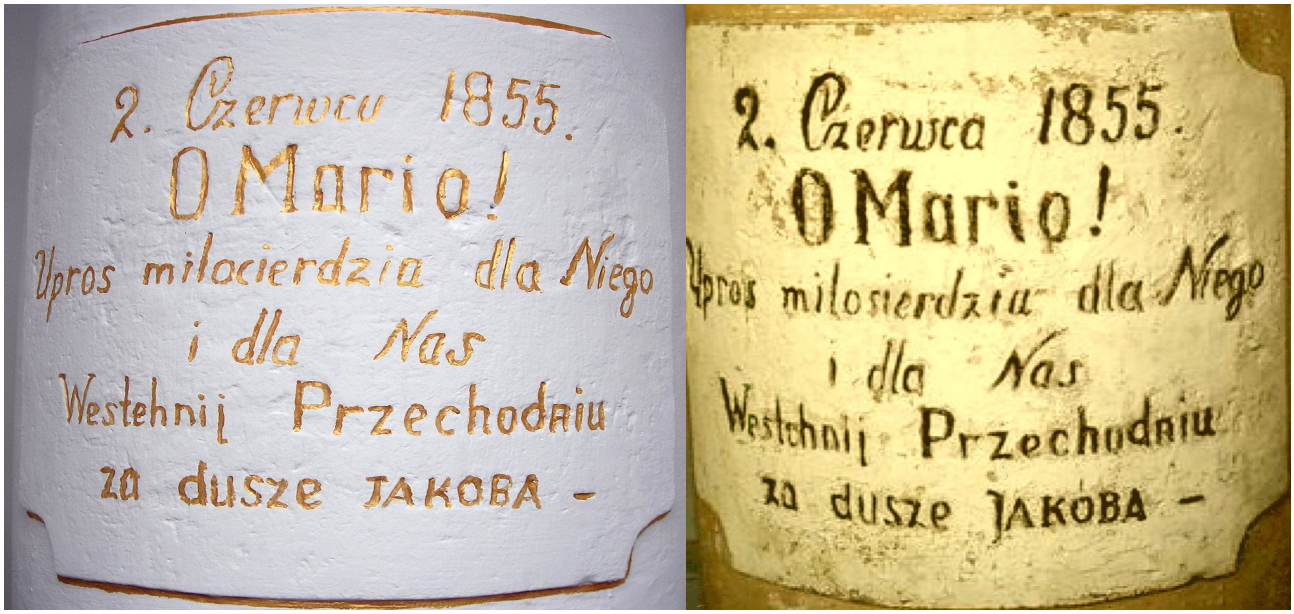

Oryginalna inskrypcja w kaplicy Świętego Jakóba j. w.
przed i po renowacji w 2013 roku

*/1 Pisownię Jakóba - przez ó zachowano wg. oryginalnej inskrypcji na figurze

* /2 Antoni Schneider , artykuł p.t. " Miasto Busk Wenecja Polska " opublikowanym w Dzienniku Literackim Nr. 48 , wydany we Lwowie w 1868 roku

Rok 2005 , Busk , Przydrożna figura Świętego Jakóba
na Lipibokach przed renowacją , foto Internet

Rok 2013 , Busk - Lipieboki Figura Świętego Jakóba po renowacji w 2013 roku

, Przydrożna figura Matki Boskiej przy drodze na Rokszyn

Rok 2013 - Busk , figura z krzyżem z XIX wieku na Lipiebokach przy drodze na Rokszyn - u zbiegu ul. Szewczenki i Dowbosza

Rok 2013 - Busk , szczegół figury jak wyżej

Słabo widoczna data - 1882 roku

Można mniemać , że istniejąca pierwotnie polska inskrypcja mieszcząca się poniżej daty została zniszczona i usunięta , także podstawa krzyża , pierwotnie zapewne płaska została uformowana w formie tryzuba

W wandalski sposób są niszczone bezpowrotnie dawne - cenne zabytki kultury w tym przypadku z XIX wieku

Rok 2013 - Busk , figura jak wyżej

Dziś trudno uwierzyć żeby w tamtych czasach postawiono taką okazałą figurę bez żadnej inskrypcji , opisu , czy chociażby jednego Słowa Bożego .

Krzyż przy ulicy Papiernia

. Jak twierdzi historyk A. Petruszewicz , w pobliżu fabryki - papierni istniała w Średniowieczu cerkiew , później na jej miejscu postawiono wykuty w kamieniu ,masywny pamiątkowy przydrożny krzyż - patrz zdjęcie . Krzyż ten przetrwał pożogi i wojny i trwa do dziś . Ślady poszukiwania dawnych świątyń w Busku można znaleść w opracowaniu autorstwa Maurycego Horna pod tytułem " Rzemiosło miejskie woj. Bełskiego , w 1szej połowie XVII wieku " . W materiałach tych czytamy << Z 1620 roku pochodzą liczne skargi przeciwko Unitom , którzy przy pomocy władz miejskich , jak również przemocy starali się zagarnąć w swe ręce wszystkie cztery istniejące w tym czasie w Busku cerkwie , takie jak :

- Świętego Mikołaja na Starym Mieści
- Swiętego Onufrego, na Wolanach ,
- Świętej Piatnicy , lokalizacja nieznana
- Świętego Krzyż,a lokalizacja nieznana *3

Być może , jedna z tych świątyń o nieznanej lokalizacji istniała w okolicy dzisiejszego przydrożnego krzyża . Odległe świątynie na Starym Mieście i Wolanach , do których komunikacja po istniejących w tamtych czasach licznych kładkach i mostach była uciążliwa , również może skłaniać do przypuszczenia , że wierni w tamtych czasach chcieli mieć na Lipibokach swoją świątynię

Można przypuszczać że pamiątkowy krzyż początkowo stał na miejscu cerkwi , na otwartym i niezabudowanym terenie . Mógł on być również nieco wyższy , dzisiaj on jakby osiadł jest nieco przygarbiony , patrz zdjęcie

*/3 Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej Opolu , Nr. 14 , Zakład Naukowy im. Ossolińskich , Wyd. Wrocław , Warszawa , Kraków , 1966 rok

Rok 2010 , Busk -Krzyż przydrożny na " Papierni "

Zdjęcie zaczerpnięte z Internetu

4 / Postument - dolna część starej figury z 1914 roku w miejscowości Zarokitna

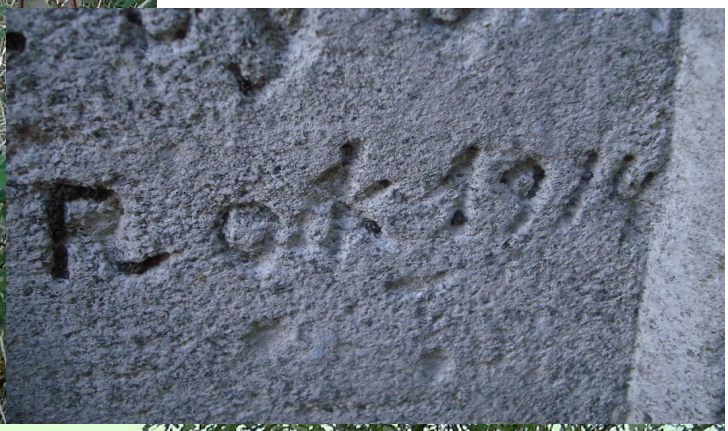

5 / Stare figury i krzyże zaznaczone na austriackiej mapie wojskowej z końca XIX wieku

Według austriackiej mapy wojskowej z 1894 roku aktualizowanej w 1911 roku - parz zdjęcie istniały na przedmieściach Buska jeszcze inne , zapewne stareńkie przydrożne Świątki , które wypatrzeć można :

- u zbiegu dzisiejszych ulic Siczowych Strzelców i Długiej Strony
- na Podzamczu , przy ulicy Lwowskiej i Zawodskiej , po jednej stronie ulicy Zawodskiej stał krzyż przydrożny , a z drugiej strony tej ulicy przydrożna figura .

Na tej mapie zaznaczone zostały również figura Świętego Jana , na początku ulicy Sokoła i figura z krzyżem przy drodze na Rokszyn . Widocznie figury te były ważne dla topografii wojskowej i dlatego , w odróżnieniu do innych pomniejszych krzyży i figur zostały zaznaczone na tej mapie

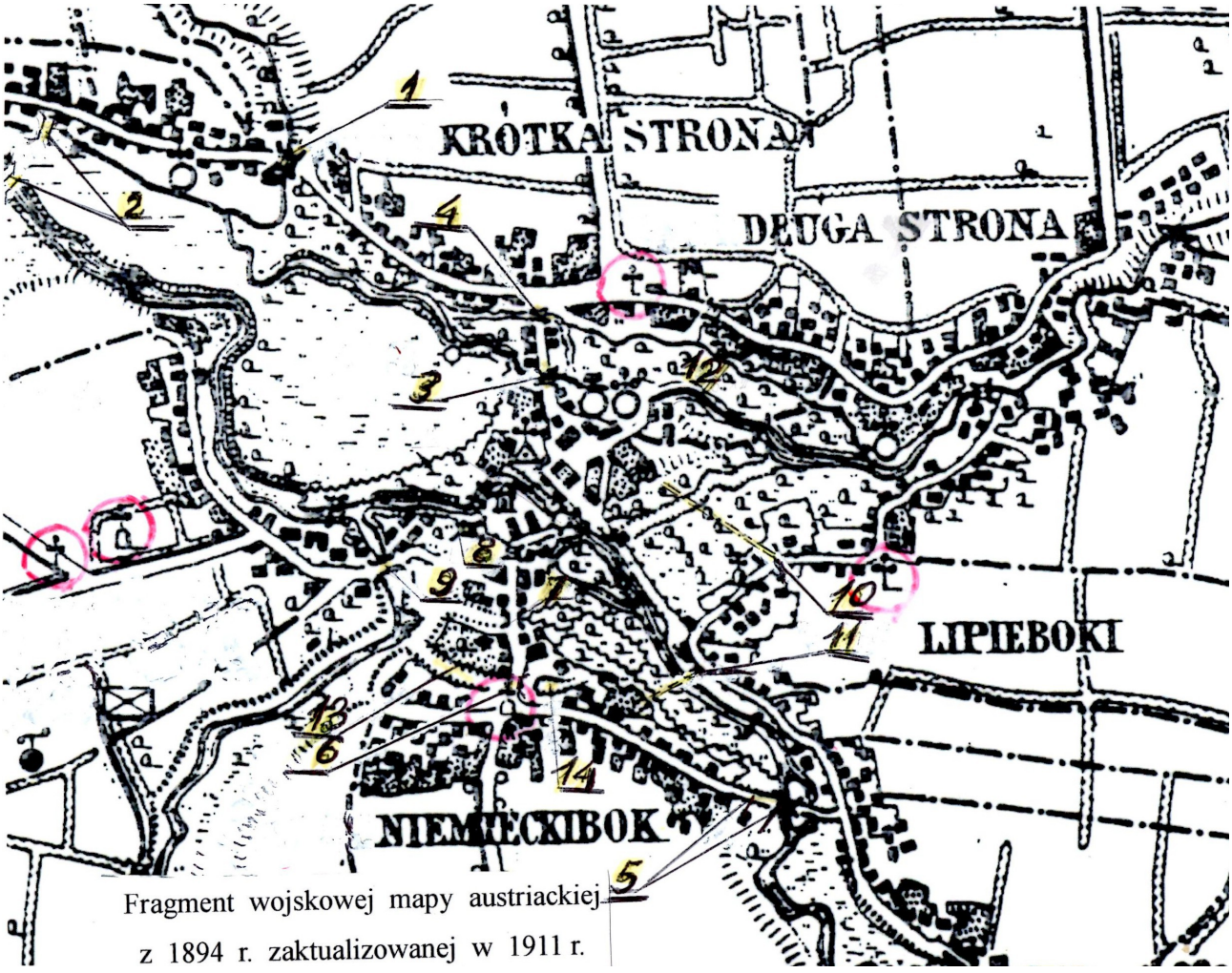

Fragment wojskowej mapy austriackiej z 1894 r. zaktualizowanej w 1911 r.

6 / Zezłomowane fragmenty starych figur i krzyży na okupisku

Zezłomowane i wyjęte z rzeki fragmenty starych figur i krzyży spoczywające dzisiaj na żydowskim okupisku

Jedna z figur wyłowiona z rzeki i znajdująca się na okupisku

Fundator

Seńko Kowal

1902

/ Inskr. w jęz.ukr. /

Tak niewiele trzeba prostej pracy do odtworzenia t
bardzo starej historycznej figury datowanej na 1902 rok

Krzyż jak wyżej po prostej renowacji fotograficznej

Wyłowiony z rzeki korpus figury Świętego Jana , która przed wojną stała przy skrzyżowaniu ulicy Sokoła i Dominikańskiej / obecnie ul. Gruszewskiego i Petruszewicza /

Obecnie ten fragment figury Świętego Jana znajduje się przy muzeum , przy budynku dawnej Sokolni / obecnie Rejonowy Dom Kultury /

Wydaje się , że mimo zniszczenia – brak głowy , rąk i podstawy , ta figura urzeka swoim pięknem i kunsztem wykonania

Tak kiedyś wyglądał ten bardzo stary krzyż przydrożny
o nieznanej lokalizacji

Uzupełnienie art. Str .6-7 , Czerwony Krzyż – Misje Św. 1938 rok

STARE KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE NA PRZEDMIEŚCIACH BUSKA

Pisząc w 2015 roku , w powyższym artykule o Czerwonym Krzyżu przy drodze do Krasnego nie wiedziałem , że jest to po prostu Krzyż Misyjny , ustanowiony latem 1937 roku , na pamiątkę Misji Świętych , odbytych przed II Wojną Światową. przez O.O . Redemptorystów w Kościele Parafialnym p. w. Św. Stanisława w Busku . Były to ostatnie Misje Św. w Busku w 1937 roku , przed wybuchem II Wojny Światowej

Ten pamiątkowy przydrożny krzyż , nazywany przez mieszkańców " Czerwonym Krzyżem " stał za naszych czasów po lewej stronie drogi do Krasnego , przy ul. Dominikańskiej , na początku skotni, mniej więcej w połowie drogi pomiędzy młynem, a początkiem ulicy Sokoła, obecnie ul. Gruszewskiego. Dość dokładnie w miejscu na którym dzisiaj znajduje się dom Piatniców nr 45. Był to drewniany krzyż, o wysokości być może nawet 10 metrowy ,bardzo prostej konstrukcji, pomalowany ciemno – czerwoną farbą , zamocowany bezpośrednio w ziemi, pod którym tylko czasem były kwiaty, przeważnie polne. Po tym krzyżu zdołała się zachować do dzisiaj plakietka w formie elipsy z oryginalną inskrypcją .

Nie pamiętam tej plakietki / miałem w 1938 r. 5 lat / na krzyżu, ale nie może ona pochodzić z innego krzyża na Niemieckim Boku, bo po

prostu innego przydrożnego krzyża na Niemieckim Boku nigdzie nie było. Mieszkałem około 150 metrów od tego Czerwonego Krzyża, przy ulicy Sokoła 10 obecnie Gruszewskiego 10 i przechodziłem obok niego kilka razy dziennie, więc jak bym mógł go nie pamiętać. Duże na mnie wrażenie zrobiła rozpoznana na ekspozycji w Pałacu Badenich, w dniu 22. 09.2013 roku plakietka, pochodząca zapewne z opisanego krzyża z następującą inskrypcją :

Na wieczną chwałę

Bogu !

STAWIAJĄ TEN KRZYŻ MIESZKAŃCY

Z ULICY SOKOŁA i 3 MAJA

Pani Jezu zachowaj nas

od wszelkiej klęski

Plakietka ta obecnie znajduje się w rękach prywatnych i należy mieć nadzieję że wkrótce wróci ona do swoich prawowitych właścicieli – ich spadkobierców, w kościele. Mogłaby ona np. zdobić obecny Krzyż Misyjny , stojący po lewej stronie wejścia głównego do kościoła , oczywiście za zgodą i aprobatą Księdza proboszcza

Parafrazując po staropolsku można by powiedzieć

” Te Krzyże na Wieczną Chwałę Bogu nasze ojce stawiali, a nam ich synom te krzyże dźwigać i zachować przystoi “

Ten Krzyż Misyjny ofiarowany przez mieszkańców Niemieckiego Boku został uroczyście ustawiony w opisanym wcześniej miejscu w

którym w tym czasie rozpoczynało się miasto , Miejsce ustanowienia Krzyża zostało dobrze wybrane ,Krzyż swoimi rozpostartymi ramionami witał wszystkich przybywających do miasta od strony Krasnego .

Ustawienia krzyża przedstawiają poniższe zdjęcia

Busk , rok 1937 , ustawianie Krzyża Misyjnego

na Niemieckim Boku

Inne zdjęcia z uroczystości ustawienia Krzyża Misyjnego zaczerpnięto z książeczki P.T. Sztandar Sokoła w Busku , autorstwa Jana Serby , wydanej w Poznaniu , w 1992 roku . Na zdjęciu widoczna chałupa Piatnicy i budynek nowego młyna .

Ta pamiątkowa plakietka mogłaby być zwięczeniem pamięci o tamtych czasach , ludziach , parafianach i świadczy jak kwitło życie katolickie w Busku przed wojną .

Może mieszkają jeszcze w Busku starzy ludzie , podobni wiekiem do mnie , którzy pamiętają te przydrożne świątki , figurę Św . Jana na początku ulicy Sokoła , opisywany Czerwony Krzyż i inne .

Jakie to przygnębiające ,że ja to wszystko dokładnie pamiętam, staram się opisać , a nie ma w Busku nikogo kto by to również pamiętał i mógł to potwierdzić

Krzyż na barkach młodzieży , w drodze na miejsce ustawienia na Niemieckim Boku , około 1 km.

ZADWÓRZE I FIRLEJÓWKA

Bitwa pod Zadwórzem wg. Homilii Ks. Głodowskiego wygłoszonej w 90-ą Rocznicę pod pomnikiem " Orląt Lwowskich " 17 . 08 2010 r

"Nikt nie ma większej miłości od tej , gdy ktoś oddaje Życie za przyjaciół swoich "- słowa Pana Jezusa . Stoimy dziś w miejscu w którym 318 młodych ludzi Polaków , patriotów , wypełniło te słowa Pana Jezusa do końca..... Psalmista wołał ; " Jeruzalem , jeśli zapomnę o tobie niech uschnie moja prawica " niech język mi przyschnie do podniebienia , jeśli nie powiem Jeruzalem ponad największą moją radość " { Ps.137 , 1-6} . A. Edmund de Amicis - autor książki p. t." Serce "- pisał ; Kocham ojczyznę , bo moja matka się tutaj urodziła , bo w tej świętej ziemi spoczywają ci wszyscy , których opłakuje matka i czci ojciec , bo moje miasto rodzinne , mowa , książki uczące mnie , bo mój brat , moja siostra , koledzy moi , cały wielki naród wśród którego żyję , przyroda co mnie otacza i wszystko co widzę , co kocham , co podziwiam - jest częścią Ojczyzny "

2. Miłość Ojczyzny to najpierw pamięć , pamięć o tych wszystkich , którym tak wiele zawdzięczamy . Wiele pokoleń pracowało , poświęcało się , tworzyło kulturę narodową , tworzyło ojczyste dzieje , abyśmy mogli podjąć to całe dziedzictwo i budować jeszcze lepszą przyszłość .

Dlatego winniśmy im pamięć . Marszałek Polski - Józef Piłsudski mówił ; " Ten , kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości , nie jest godzien szacunku teraźniejszości , ani nie ma prawa do przyszłości " . Dzisiaj w sposób szczególny pragniemy wyrazić wdzięczną pamięć tym , którzy nie tylko żyli i pracowali dla swojej ojczyzny , ale nade wszystko oddali za nią to co mieli najcenniejsze - swoje życie ." Gdzie twoje groby Polsko , gdzie ich nie ma ?"- wołał Jan Paweł II w Warszawie w czasie I pielgrzymki .

Święto Niepodległości uświadamia nam wielką ofiarę i daninę krwi wylaną przez pokolenia Polaków dla odzyskania wolnej i suwerennej Ojczyzny

Dziś wspominamy ich , modlimy się za nich , aby im było cieszyć się ojczyzną niebieską .Słowami Sługi Bożego , Stefana Kardynała Wyszyńskiego dziękujemy Najlepszemu Ojcu , że " wzbudził w naszym narodzie Narodzie wielkich mężów , mocarzy ducha , natchnionych wiarą i miłością do Ojczyzny , że byli dla

nas natchnieniem i nauczycielami , że podnosili ducha ,krzepili nas i przygotowywali do moment zmartwychwstania .Zadwórze – Polskie Termopile zasłynęły jako najbardziej dramatyczny epizod walk o Lwów w czasie wojny Polsko - bolszewickiej w roku 1920 . Tu17 sierpnia stoczył bitwę ochotniczy lwowski batalion pod dowództwem kpt. Bolesławą Zajączkowskiego z przeważającymi siłami 6 dywizji kawalerii I Armii Konnej Siemiona Budionnego

Obraz S. Kaczor Batowskiego " Orlęta Lwowskie "

Polscy żołnierze - głównie młodzież szkolna , harcerze obrońcy Lwowa z 1919 r. a także ziemianie , inteligencja , robotnicy i rolnicy walczyli w 1920 r. o granice państwa polskiego , o przynależność wschodniej Małopolski do Polski , i bronili Europę przed naporem bolszewickim , wstrząsami rewolucyjnymi i systemem komunistycznych rządów . Walki w obronie Lwowa zatrzymały w tym rejonie Armię Budionnego i uniemożliwiły mu wsparcie Armii Tuchaczewskiego pod Warszawą . Dawały nieco czasu na przesunięcie części sił polskich z

południa pod Warszawę , na przygotowanie stolicy do obrony , i skoncentrowanie nad środkowym Wieprzem sił do decydującego uderzenia .

Dzięki tym działaniom możliwe było zwycięstwo polskie w wielkiej bitwie pod Radzyminem i wyzwolenie Warszawy i Ojczyzny .

Walki o Lwów

Wiele wskazuje na to , iż przywódcom bolszewickim bardzo zależało na zdobyciu Lwowa , że wiązali z tym plany dalszej ekspansji na zachód i południe Europy . Planowali poprzez front zachodni , pod dowództwem Tuchaczewskiego i południowo - zachodni , dowodzonym przez Jegorowa , z groźną jego główną siłą - Pierwszą Konną Armią Budionnego wziąć Polskę w kleszcze i zadać jej ostateczny cios pod Warszawą . Budionny miał do dyspozycji cztery dywizje o łącznej sile 12000 szabel , 2000 bagnetów , 304 karabinów maszynowych , 48 dział , 12 samolotów , 5 pociągów i 8 samochodów pancernych .

Po krwawych walkach z Ukraińcami w listopadzie 1918 roku , a następnie oblężeniu i ciągłym zagrożeniu aż do wiosny 1919 roku , młodzież lwowska uzupełniała szeregi Wojska Polskiego , tworząc jednostki , które brały udział w wojnie Polsko-bolszewickiej . Wiosną 1920 roku początkowo Wojsko Polskie odnosiło pewne na Ukrainie , ale wkrótce nastąpiła kontrofensywa Armii Czerwonej .

W pierwszych dniach czerwca 1920 roku Armia Budionnego przerwała front polski pod Koziatynem i prowadząc walki na tyłach w szybkim tempie posuwała się na zachód . Gdy we Lwowie dostrzeżono zbliżające się niebezpieczeństwo , w ciągu około 3 tygodni zorganizowano dwa pułki piechoty , dwa pułki jazdy ,pułk artylerii , kompanię szturmową z oddziałem samochodów pancernych i dywizjon lotnictwa myśliwców , które zostały wyposażone przez lwowskie społeczeństwo i okolicznych ziemian. Na początku sierpnia przyłączono 1 i 3 dywizje legionową i niektóre oddziały jazdy ze Lwowa do Wojsk Polskich pod Warszawą , przygotowujących się do kontrofensywy . Pozostałe osłabione oddziały prowadził przez dwa tygodnie tzw. ofensywną obronę Lwowa .

Gdy Armia Czerwona sforsowała Bug , wojska Budionnego ,po stoczeniu wielu walk ruszyły na Lwów , napotykając jednak na zdecydowany , twardy i pełen

poświęcenia opór polskich oddziałów . Regularne oddziały polskie i ochotnicze bataliony lwowskiej młodzieży walczyły zażarcie pod Kamionką Strumiłłową , Rudą Siedlecką , Krasnem , Buskiem , Bilką Szlachecką , Kurowicami , Streptowem , Zuchorzycami i Laszkami Królewskimi zadając wrogowi poważne straty , ale i same płacąc za to bardzo wysoką cenę .

Bolszewicka jazda niejednokrotnie atakowała oddziały polskie z tyłu i tak doszło do tragicznej bitwy pod Zadwórzem . Słynna bitwa pod Zadwórzem rozegrała się 17 sierpnia1920 roku . Dzień wcześniej 16 sierpnia I batalion 54 pułku piechoty został zaatakowany pod Zadwórzem przez oddziały 6 dywizji konnej Armii Budionnego i prawie cały wybity 17 sierpnia batalion młodych lwowskich ochotników , wchodzący w skład zgrupowania rotmistrza Romana Abrahama , walczącego na całym południowowschodnim froncie i odnoszącego wiele bojowych sukcesów , maszerował z Krasnego wzdłuż linii kolejowej na Lwów . Batalionem dowodził kpt .Zajączkowski i gdy oddział doszedł do wsi Kutkorz znalazł się nagle w silnym ogniu z broni maszynowej od strony Zadwórza . Kapitan Zajączkowski rozwiną baon w tyralierę i zaczął posuwać się skokami ku zajętej przez bolszewików wsi Zadwórze .

W pobliżu zadwórzańskiej stacji kolejowej nastąpiła dalsza wymiana ognia . Porucznik Antoni Dawidowicz poprowadził tyralierę na stojące obok stacji działa . Na polaków ruszyła wówczas spod pobliskiego lasu sowiecka kawaleria , ale Abrahamczycy odparli ten atak i w wyniku walki w południe zdobyli stację kolejową . Zaczynało brakować im amunicji , zabierali ją więc zabitym i rannym .

Tymczasem bolszewicy nasilali natarcie , a młodzi Lwowiacy broniący się już tylko bagnetami do wieczora toczyli krwawy bój , ponosząc ciężkie straty

Odparli jednak sześć konnych szarż i wytrwali pod ciężkim ostrzałem artylerii .

Porucznik Dawidowicz atakiem po krótkiej walce zdobył stację kolejową , a 1 kompania opanowała pobliskie wzgórze . Nadciągały jednak nowe siły bolszewickie , które zaczęły okrążać lwowski batalion . Na krótko jego walkę wsparły trzy polskie samoloty , które nadleciały od strony Lwowa i ogniem karabinów maszynowych , oraz bombami z góry zaatakowały nieprzyjacielskie siły . Otoczeni przez wroga żołnierze nie poddali się nawet wtedy kiedy zabrakło amunicji . Gdy przy życiu było już tylko około 300 żołnierzy kapitan Zajączkowski rozkazał o zmierzchu odrywanie się grupami do borszczowickiego lasu , jednak wojsko polskie zostało zaatakowane z broni maszynowej przez 3 sowieckie samoloty . Ocalała grupa bezbronna , otoczona przez Rosjan walczyła

jeszcze krótko na kolby , w pobliżu budki dróżnika . Sowieci rozwścieczeni oporem młodych Lwowiaków rąbali ich szablami , a rannych dobijali kolbami . Na polu padło 318 młodych bohaterów i tylko nieliczni dostali się do niewoli . Kapitan Zajączkowski i kilku jego podwładnych popełniło samobójstwo , aby nie wpaść w ręce wroga .

Zginęli m. in. dziewiętnastoletni Konstanty Zarugiewicz uczeń siódmej klasy , pierwszej szkoły realnej - obrońca Lwowa z 1918 roku , kawaler Virtuti Militari i Krzyża Walecznych . Matce jego przypadł w 1925 r. zaszczyt wyboru trumny spośród 124 nierozpoznanych zwłok uczestników walk o Lwów .

Zwłoki te przewieziono następnie z najwyższymi honorami do Warszawy i umieszczono w Grobie Nieznanego Żołnierza . Zadwórze stało się symbolem bohaterskiej walki młodzieży lwowskiej , a bitwę pod Zadwórzem nazwano Polskimi Termopilami .

Batalion kpt. Zajączkowskiego złożył wielką ofiarę krwi , lecz swą walką umożliwi innym oddziałom polskim wycofanie się i zajęcie pozycji obronnych pod Lwowem , oraz powstrzymał nawałę konnicy Budionnego prącą na Lwów .

Wspominamy dziś wszystkich , którzy polegli w walce o wolność Ojczyzny we wszystkich powstaniach , ruchach narodowych i społecznych , we wszystkich poczynaniach i wysiłkach w najszlachetniejszych porywach pełni żywej wiary .

3 Miłość Ojczyzny to nie tylko wdzięczna pamięć i szacunek dla ołtarzy przeszłości . Miłość Ojczyzny to także odpowiedzialność za jej obecny i przyszły kształt

Wszak jak pisał Cyprian Norwid ;" Ojczyzna - to wielki , zbiorowy obowiązek ". i nie możemy się czuć zwolnieni od tej odpowiedzialności .

Każdy na swoim miejscu zgodnie ze swoim powołaniem i możliwościami winien troszczyć się o dobro , o siłę szczególnie moralną , o sprawiedliwość w naszym ojczystym domu . Trzeba tę wolność , którą odzyskaliśmy mądrze i odpowiedzialnie zagospodarować . Trzeba jej właściwie używać z myślą o dobru wspólnym .

Dlatego zdajemy sobie sprawę , że wolna Ojczyzna jest dla nas wielkim darem ale jest ona także wielkim zadaniem . Sługa Boży ksiądz Jerzy Popiełuszko w trudnych czasach stanu wojennego , gdy gromadził robotników na comiesięczne Msze za Ojczyznę mówił: " Nie jesteśmy Narodem tylko na dziś

Jesteśmy Narodem , który ma przekazać w daleką przyszłość moce nagromadzone przez całe tysiąclecia " .

Dziś przez Polskę w perspektywie jednoczącej się Europy , jak mówił Jan Paweł II , Europy Ojczyzn , stają nowe wyzwania . Trzeba je podjąć mądrze i odpowiedzialnie . Dziś nie trzeba przelewać krwi , bo dziś bardziej potrzebna i nie mniej chwalebną rzeczą jest przelać dla niej swój pot . Wciąż w cenie mądrość i praca , jeśli do tego dołączymy wartości duchowe , które są fundamentem naszej tradycji chrześcijańskiej , to nie trzeba będzie się bać zlaicyzowanych krajów Europy

Arcybiskup Józef Życiński zauważył , że " ci którzy nie znają stanowiska Ojca Świętego w tej sprawie reagują lękiem i krzykiem , bo nie wiedzą , że nasza obecność w Unii jest tak konieczna , jak obecność chrześcijan w Rzymie Nerona i apostołów na szlakach dalekich od wiary " 4 .

Nasza niepodległa Ojczyzna weszła w trzecie tysiąclecie dziejów chrześcijaństwa , powierzmy Bożej Opatrzności nasz naród , naszą wolność , nasze dzieje i naszą przyszłość .

Idźmy polskimi drogami , drogami naszych ojców ku przyszłości z Chrystusem , idźmy prosząc Boga za wielkim kaznodzieją sejmowym księdzem Piotrem Skargą :

"Boże Rządco i Panie narodów , z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać , {...}, błogosław Ojczyźnie naszej , by Tobie zawsze wierna , chwała przynosiła imieniu Twemu , a syny swe wiodła ku szczęśliwości "

Niech więc dzisiejsza uroczystość uwrażliwi nas na sprawy społeczne i narodowe , niech ożywi pamięć , która ogarnia dzieje zrywów i powstań , klęsk i zwycięstw wielu pokoleń Pokoleń , którym na sercu leżało dobro Ojczyzny , niech nam uświadomi , z jak wielkiego dorobku przeszłości korzystamy .

Nie zmarnujmy tego ogromnego dziedzictwa , podejmujmy wciąż trud odpowiedzialności za przyszłość naszego kraju . Niech Bóg błogosławi naszym szlachetnym wysiłkom , niech błogosławi naszą Ojczyznę Amen

Kurhan pod Zadwórzem - Pomnik Chwały "Polskie Termopile "

oraz mogiły " Orląt Lwowskich

Krzyże i odznaczenia za udział w Wojnie Obronnej 1918 – 1920

Mogiły " Orląt Lwowskich " pod Zadwórzem

Bitwa pod Firlejówką w 1920 roku

Wieś Firlejówka to miejsce zaciętych bojów we wrześniu 1920 roku o węzłową stację kolejową Krasne , na trasie Lwów - Złoczów . 6 września w bitwie w której udział wzięli licealiści gimnazjum z Jasła , uczniowie szkoły z Krosna i z Tarnowa , w składzie 3 batalionu 16 Pułku Piechoty . W dniach 7-8 września walczyły tutaj również Oddziały Piechoty ziemi tarnowskiej . Polacy utrzymują rejon Firlejówki , natomiast bolszewicy Ucieszków i wzgórze Mogiła .W następnych dniach bolszewicy zaatakowali Strunibaby i Łysą Górę ,ale Polacy odparli natarcie o Bortków i Łysą Górę , gdzie za cenę dużych strat bolszewicy zdobyli Krasne . Rankiem 6 września polski atak odrzucił bolszewików w okolicy Mogiły , następnie wieczorem Polacy zdobyli Mogiłę a następnie Krasne . Na wskutek nieoczekiwanego ataku I Armii Konnej Semiona Budionnego na tyły 16 Pułku Piechoty , Polacy musieli się wycofać ponosząc duże straty . W bitwie o utrzymanie Firlejówki zginęli uczniowie ; - Antoni Aman , Tadeusz Habal , Jan Leipras , Jan Sanocki , Jan Skuber , Jan Soczek , J Urbanik ,

24 września 2011 roku - Mszę Św. podczas uroczystego odsłonięcia obelisku w Firlejówce" Obrońców Ziemi Lwowskiej "koncelebrował proboszcz parafii Św. Stanisława w Busku - Ks . Robert Głodowski

Pomnik poległych Obrońców Ziemi Lwowskiej

Odsłonięcie Obelisku " Obrońców Ziemi Lwowskiej " j. w.

24 września 2011 roku { ok.8 km. na poł. zachód od Buska }

Grób poległych " Obrońców Ziemi Lwowskiej " 6 – 9. września 1920 r w bitwie pod Firlejówką obecnie Andrijwka na Ukrainie / stan przed renowacją - fot. Kamil Ruszała , wrzesień 2008 r. /

Tadeusz Cwen

>> Nasze Korzenie <<

PAPIERNIA

Busk k / Lwowa

Ukraina

Gliwice , Busk 2015 rok

Spis treści strona

1 / Słowo wstępne 3

2 / Tło historyczne powstania Papierni 5

3 / Historia Papierni w Busku 8

4 / Papiernie w Rzeczypospolitej Polskiej w XVI wieku - F. Piekociński i inni 16

5 / Papiernia i młyny w Busku , wypis z Zeszytów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu , Seria B Studia i Rozprawy Nr 14 17

6 / Moje wspomnienia z dzieciństwa 19

7 / Wspomnienia mieszkańca Lipibok 23

8 / Elektrownia wodna i młyn wodny w Busku 26

1 / Słowo wstępne

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie liczne materiały i publikacje , łącznie z Wikimapią w Internecie , lokujące niesłusznie Papiernię na przedmieściu Lipiboki .

Otóż należy na samym wstępie stwierdzić , że Papiernia mieści się gdzie indziej i nie ma nic wspólnego z Lipibokami , oprócz tego , że od jakiegoś czasu na Lipibokach istnieje ulica o nazwie " Papiernia " .

Papiernia to niecka dnem której wije się kręte koryto Bugu , opierająca się z jednej strony o skarpy Niemieckiego Boku i z drugiej strony o Lipiboki . Ciągnie się ona od grobli daleko w stronę Strunibab . Jednym słowem Papiernia oznacza nazwę łąk i stawisk nad Bugiem , usytuowanych pomiędzy Niemieckim Bokiem , a Lipibokami

Należy zauważyć , że Papiernia nie widnieje na żadnej mapie , szkicach i nie stanowi jakiejkolwiek jednostki administracyjnej . Nazwa „ Papiernia „ przywarła do tego skrawka ziemi nad Bugiem i ciągle wzbudza ciekawość ludzi od wielu pokoleń , dlaczego „ Papiernia „ ? . Nazwa ta po prostu zachowała się w pamięci ludzi , przez setki lat , dzięki przekazywaniu sobie tej wiadomości w słowie pisanym i mówionym,

Rok 2014 , Busk , Zima na Papierni , w środku widoczna kładka dla pieszych / miejsce dawnej fabryki Papierni / - po prawej domy Niemieckiego Boku

Należy pamiętać , że w zamierzchłych latach XVI i XVII wieku Niemiecki Bok , jak i Lipiboki liczyły zaledwie kilka chałup , ale Papiernia wówczas już istniała , również nazewnictwo ulic nastąpiło w Busku dużo , dużo później niż istniała Papiernia

Rzeka Bug na Papierni płynie zwartym , chociaż krętym korytem , tworząc liczne rozlewiska , ale nigdzie się nie rozdwaja , ani nie tworzy odnóg – patrz zdjęcie . Papiernia powstała na głównym nurcie Bugu , dokładnie w miejscu gdzie dzisiaj kładka dla pieszych istnieje Zdjęcie powyższe zaczerpnięto z miejscowej gazety „ Wola Narodu „ i nie widać na nim Lipibok , co świadczy o tym jak dzisiaj ludzie rozumieją słowo Papiernia

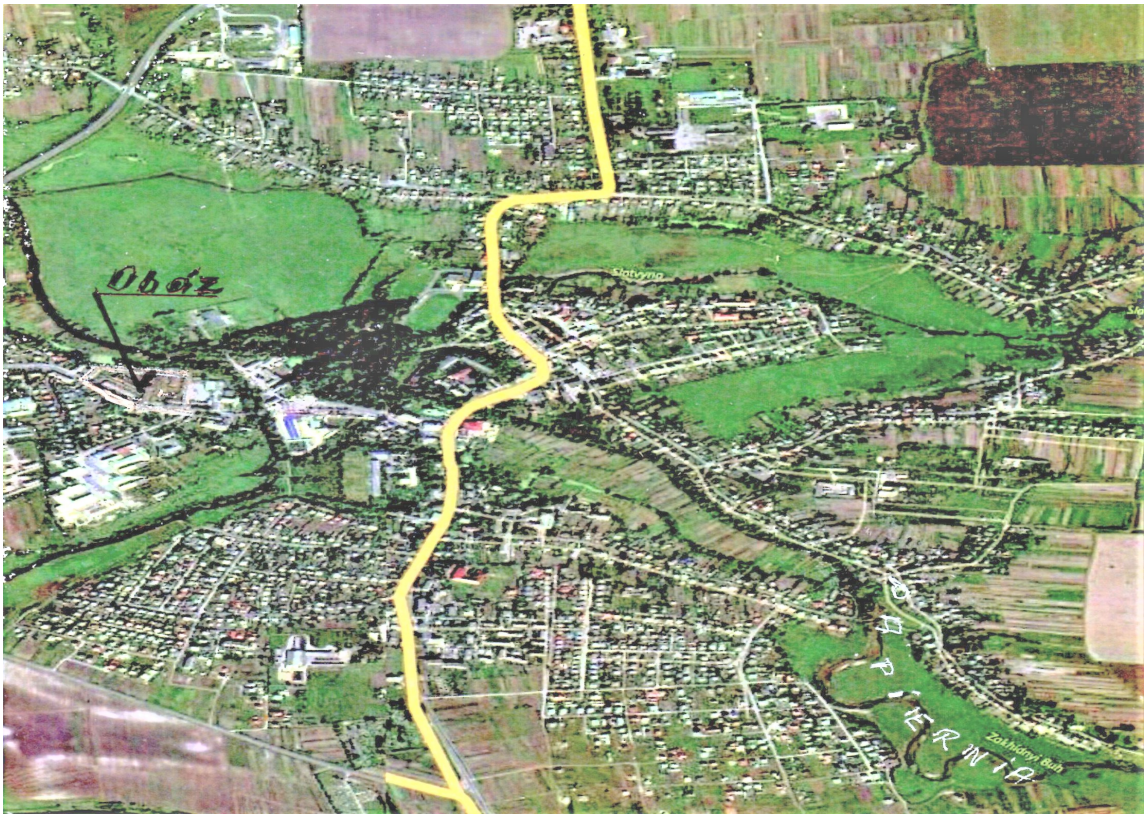

Rok2015 , mapka Buska z lokalizacją „ Papierni „

Dzisiaj mało kto z Buszczan wie co to była Papiernia i dlaczego to miejsce za groblą nad Bugiem zwie się Papiernia , Wiem to po sobie , wiele lat zwłaszcza w dzieciństwie , byłem ciekawy , ale nie wiedziałem dlaczego te stawiska nad Bugiem nazywane są Papiernią . Później w dorosłym moim życiu żelazna kurtyna podczas czasów sowieckich skutecznie uniemożliwiała dostęp do wiedzy na ten temat . Dopiero era Internetu w połączeniu z moimi wspomnieniami , które wywiozłem z Buska umożliwiły mi napisać ten artykuł . Być może będzie on stanowił jakiś przyczynek do bardzo ciekawej , alwciąż bardzo mało znanej historii tego zapomnianego przez Boga i ludzi miasta

2 / Tło historyczne powstania Papierni

Powstanie pierwszej na Ukrainie Papierni wybudowanej w Busku miało miejsce , w XVI wieku , w stuleciu największego rozkwitu tego miasta

W 1516 roku przez Busk przeszła ogromna tatarska nawała . Ordyńcy tatarscy spalili przedmieścia , rozłożyli się taborem wokoło miasta i zapuścili swoje zagony wzdłuż i wszerz Nadbuża . Okoliczne wsie , dwory i miasteczka ograbili i spalili , spędzili do kosza swego/ obozu tatarskiego / ludzi , bydło , zabrali wszystkie plony i poszli w kierunku węgierskich gór , zabierając w jasyr 50 tys. jeńców .

Po tym najeździe, odbudowane i rozbudowane miasto po poprzednich pogromach , znowu było kompletnie zrujnowane . Koronny Sejm Polski udzielił Buszczanom licznych ulg między innymi zwolnił ich od płacenia podatków , a Urząd Królewski postawił sobie jako pierwszoplanowe zadanie , umocnić obronę Buska i utworzyć z niego , na pograniczu Polsko – litewskim nieprzystępną dla Tatarów fortecę .

Klimat tamtych czasów trafnie podaje Antoni Schneider , który w swoich kronikach pisze : << Z przyczyn ostatniego napadu Tatarów zaczęto myśleć o większem miasta Buska zabezpieczeniu . Dany w roku 1521 drugi przez króla Zygmunta I przywilej , który już to miasto w Ziemi Bełskiej mieścił , przytacza w następujący sposób ową potrzebę .

Powziąwszy wiadomość , iż miasto lubo mało co dotąd i słabo jest obwarowane , znaczną liczbę podczas napadów Tatarów chroniącego się ludu przechowuje ; że jednak dla swego korzystnego położenia , mocniejszą może stać się warownią , z tego powodu potwierdzając nadane przez Jana Albrechta wolności od opłaty cła , rozciągamy je na wszystkich mieszkańców , bez różnicy w wierze i wyznaniu .

Z pozyskanych z królewskiej kiesy funduszy zaplanowano podwyższenie starych wałów wkoło miasta , a tam gdzie ich nie było nasypanie nowych , wybudowanie ścian , wież , zrobienie przekopów , pogłębienie rowów i fos . Dnia 2 VIII 1523 roku król dał zezwolenie zastawienia buskiego wójtostwa Tomaszowi Wilzińskiemu , a dnia 29 IX 1524 roku , we Lwowie niejaki Wacław Boworowski sprzedał Buskie wójtostwo staroście Jakubowi Secygniowskiemu .

Starosta ten dostał z królewskiego skarbu pieniądze na budowę obronnych zabezpieczeń miasta , które / jak odnotowują kroniki / wykorzystał niewłaściwie .

Wykorzystując swoje stanowisko Secygniowski zbudował staw , który przynosił ogromne dochody , wycenione na 2 tysiące florenów rocznie.

Należy mniemać , że był to staw , który w późniejszym czasach nazwany został Stawem Papiernickim

Secygniowski zbudował staw / jak podają kroniki / należy rozumieć , że wybudował g r o b l ę spiętrzającą wodę co spowodowało powstanie stawu na łąkach pomiędzy Niemieckim Bokiem , a Lipibokami

Staw ten opierający się / od strony miasta / o groblę , powstał w ramach budowy umocnień fortyfikacyjnych i miał wówczas znaczenie strategiczne , ważne przede wszystkim dla obronności miasta .

Być może w I-szej połowie XVI wieku poziom wód okalających miasto w rowach obronnych , fosach , przekopach nie był już dostatecznie wysoki i nie zapewniał bezpieczeństwa miastu , dlatego zbudowano duży zbiornik - staw , z którego w przypadku zagrożenia miasta można było szybko spuścić wodę , podnosząc jej poziom dookoła miasta , w rowach obronnych , fosach i przekopach , czyniąc miasto nieprzystępnym dla wroga .

Zbudowany wał - grobla / co powyżej podano " Secygniowski zbudował staw "/ w 30 tych latach XVI wieku łączył w prostej linii przedmieścia Niemiecki Bok i Lipiboki i tędy przebiegał trakt handlowy , łączący Busk z miastami położonymi na południu Podola , takimi jak : Złoczów , Tarnopol itp.

Dopiero kilkanaście lat później , w latach 40 tych XVI wieku na korycie rzeki , na grobli zbudowano fabrykę - Papiernię ,wykorzystując do tego celu zmagazynowaną energię spiętrzonej wody w wybudowanym stawie .

Należy zauważyć , że w owych czasach wykorzystywanie energii opadającej wody wodospadu było jedynym dostępnym źródłem energii , dlatego różnicę poziomu wody w stawie i Bugu , wynoszącą / jak mniemać należy z dzisiejszej wysokości grobli / 6 - 8 m. skwapliwie wykorzystano do wybudowania w tym miejscu fabryki – Papierni .

W 1575 r. Papiernię zniszczyli Tatarzy , i odbudowa jej trwała 3 lata , ale następnie pracowała ona 140 lat , dopóki w 1714 roku nie zniszczyła ją wielka powódź. Nowo - odbudowana Papiernia rozpoczęła pracę dopiero w 1765 r. lecz po tym pracowała ona tylko do 1788 roku Otóż , minęło 470 lat od jej założenia i około 200 lat do czasu

zakończenia jej pracy , przestał istnieć Papiernicki Staw , spuszczono z niego wodę , pozostałe po nim błota z czasem wyschły , a ziemia zarosła trawą , tworząc tzw. s t a w i s k a . W tym miejscu rzeka Bug wije się krętym wyżłobionym korytem w takiej szerokiej niecce , z jednej strony opierającej się o skarpy od strony Niemieckiego Boku , a o Lipiboki od strony drugiej .

Wokół niej rozpościerają się wprawdzie łąki , ale rzadko i miejscowo tylko użytkowane , jednak nazwa " Papiernia "zachowała się do dzisiaj , przede wszystkim w przekazach ludzkiej pamięci . Ta nazwa " Papiernia " odnosi się do opisanych wyżej łąk – stawisk , samej grobli

Rok 2014 , Busk - szkic sytuacyjny Papierni

Staw Papiernicki musiał być dobrze zarybiony , gdyż Busk w drugiej połowie XVI wieku i na początku XVII wieku był głównym dostawcą świeżych ryb w całej Galicji .

Rybołówstwo w Busku musiało dobrze prosperować , gdyż istniał tutaj obok innych

licznych cechów Cech Rybacki , skupiający pracowników parających się rybołówstwem , transportem i handlem rybami

3 / Historia Papierni w Busku

Powstanie pierwszej na Ukrainie papierni w busku miało miejsce , w XVI wieku , w stuleciu największego rozkwitu tego miasta

Datę powstania papierni historycy podają różnie , " papiernie polskie XVI wieku " Piekosiński i inni - najpóźniej 1547 rok * /, Maciuk rok 1941 */ , przy czy żaden z historyków nie podaje czaso kresu budowy - powstania tej papierni i jej podstawowego obiektu – grobli. Drukarz lwowski Iwan Fedorowicz w r. 1573 na druk swego „ Apostoła" sprowadzał papier najpierw od papiernika Wawrzyńca Linczowskiego z Krzeszowic , następnie z papierni w Busku* i pod Lwowem . Już jednak wówczas mniej więcej w połowie XVI wieku, znajdował się młyn papierniczy w Brzuchowicach , z początkiem następnego wieku na gruntach dominikanów lwowskich , we wsi Zaszkowie pracuje inny młyn , którego właścicielem i dzierżawcą jest krakowianin Walenty Kneler

Jedną z pierwszych natomiast wzmianek o buskiej Papierni odnaleźć można w pracach badawczych , krajoznawcy i miłośnika Buska – Antoniego Schneidera , publikowanych we Lwowie , w " Dziennikach Literackich " Nr. 44 - 48 w 1868 roku ,

W materiałach tych autor podaje rok powstania papierni 1546 . Różne daty powstania Papierni pochodzić mogą i stąd , że zakład ten budowano , uruchamiano i wdrażano do produkcji być może przez kilka lat , jakoż fabryka ta była jedną z pierwszych w tym rejonie i osiągnięcie dobrej jakości papieru i opanowanie technologii produkcji papieru i osiągnięcie zdolności produkcyjnej nie było wówczas proste .

Tym bardziej, że jak podają kroniki odbudowa zburzonej w przez Tatarów Papierniw 1575 roku trwała 3 lata , a więc pierwotna budowa Papierni od podstaw w latach czterdziestych XVI wieku musiała trwać dłużej .

Rok 2014 , Busk , po prawej widoczna kładka dla pieszych , miejsce dawnej fabryki papieru i domy Niemieckiego Boku

Do naszych czasów dotrwała nie tylko nazwa << Papiernia >> tycząca łąk i stawisk na których dawniej mieściła się owa fabryka , lecz przede wszystkim , wybudowany w XVI wieku , oryginalny nasyp drogowy - grobla , o długości , łącznie około 200 m i wysokości około 5 metrów , łącząca Niemiecki Bok z Lipibokami – patrz zdjęcie . Ten nasyp umożliwiał naszym przodkom spiętrzanie wody - stopnia wodnego , o wysokości kilku metrów . zapewniającego dostateczną energię do napędu kół wodnych . Służył on zapewne , również jako trakt handlowy w kierunku Złoczowa , gdyż omijano w ten sposób błotniste w owym czasie drogi na Niemieckim Boku i w kierunku Krasnego . Produkcja buskiej papierni cieszyła się duży popytem , sądy i urzędy administracji Lwowa , Halicza , Bełza ,Trembowli i inni korzystali przeważnie z papieru wytwarzanego w Busku.

Duże ilości papieru wywożono do Wschodniej Rusi i do Wielkiego Księstwa Litewskiego . We wszystkich wydaniach Iwana Fedorowa wydrukowanych w Zabłudowie , Lwowie i Ostrogu znaleźć można znaki wodne buskiej Papierni .

Papiernia w Busku jednocześnie z drukarskim , piśmiennym i rysunkowym papierem produkowała tzw. papier przemysłowy , który zaimpregnowany tłuszczem , stosowany był zamiast szyb okiennych . Rzeka Bug toczyła w tym czasie wody o źródlanej czystości , co również miało duży wpływ na dobrą jakość wytwarzanego papieru

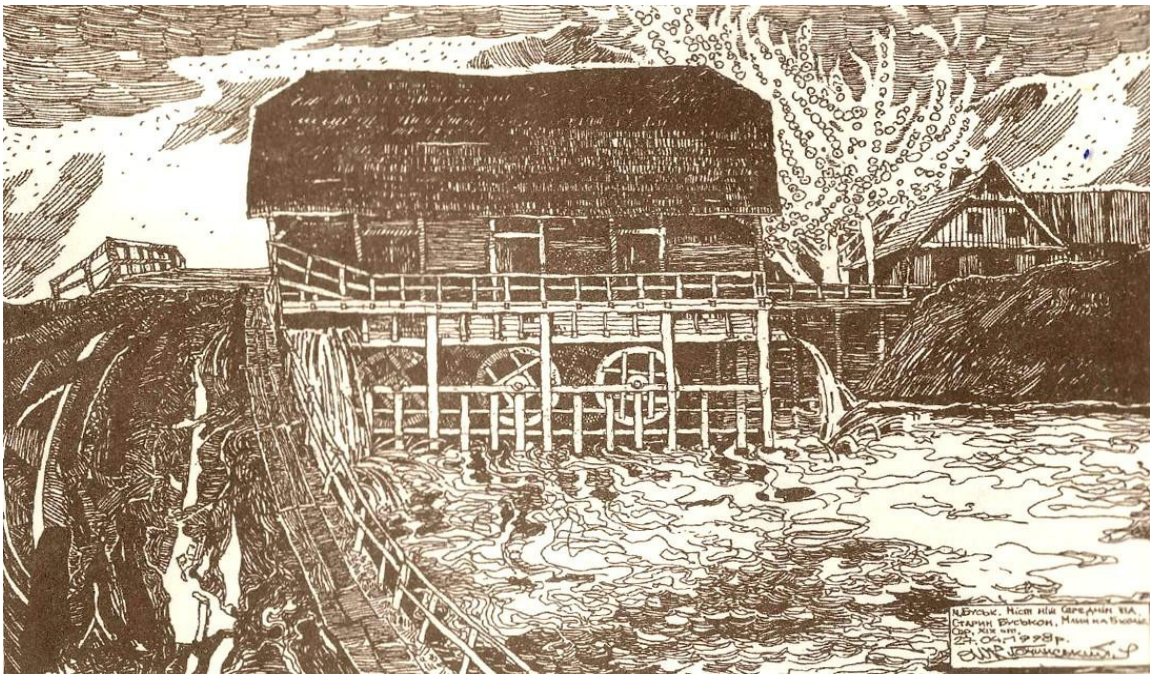

Busk , budynek Papierni z dwukołowym napędem - stępa do młócenia miazgi celulozowej - wg ryciny Olega Rybczyńskiego *

Rok 2013 , Busk , Badonia w czasie powodzi / być może tak w Średniowieczu wyglądał Staw Papiernicki /

- Artykuł ten został opublikowany w Przeglądzie Wschodnim. t. VI . Z /21 /. s.197 – 221 . ISSN 0867 – 5929 Przegląd Wschodni

Archiwalne dokumenty informują o niektórych buskich papiernikach

W roku 1568 roku widnieje wzmianka o Iwanie Papierniku , a w 1569 roku o Bartłomieju Kobyłce . W Busku pracował << mistrz papierni >> - Iwan Grim , jak również jego bratanek Zacharija

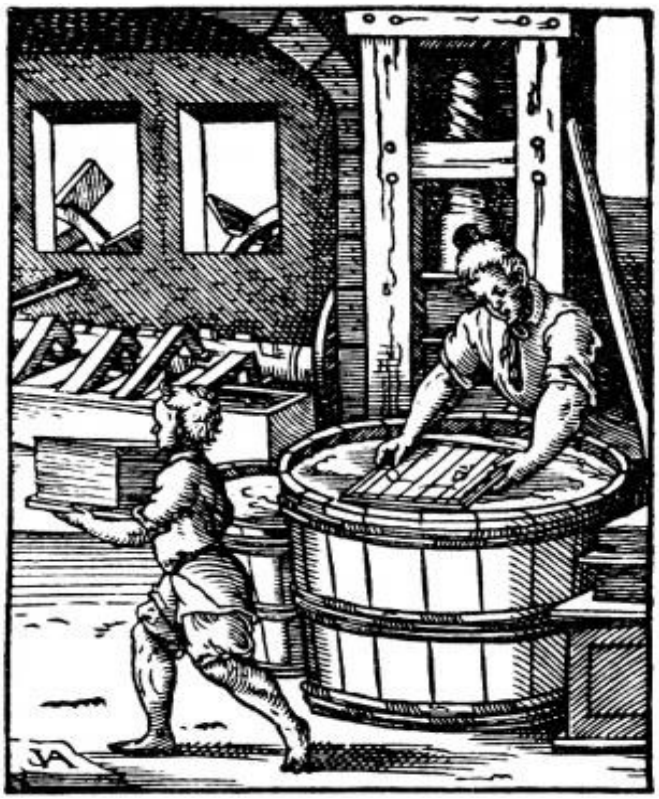

Widok ogólny wnętrza wytwórni papieru - widoczne balie do płukania papieru, prasy ,oraz stępa do gniecenia miazgi celulozowej , przez okna koła wodne z łopatkami

Sam proces wytwarzania papieru dzisiaj jest bardzo trudny do określenia ,bo z biegiem czasie się zmieniał, udoskonalał , a szczególnie w przypadku pracy papierni buskiej liczącej sobie około 240 lat . O ile na początku jej produkcja polegała na przerobie przegniłych szmat to po jakimś czasie dopracowano się nowoczesnej technologii wyrobu papieru z miazgi celulozowej o złożonej recepturze ciągle ulepszanej celem wyrobu papieru coraz to lepszej jakości . Jedno w tej papierni było niezmienne , napędowe koła wodne i stępa do przerobu miazgi celulozowej

Podobnie było z zatrudnieniem , o ile na początku do produkcji wystarczył mistrz najwyżej z pomocnikiem to przy nowoczesnym sposobie wytwarzania papieru przeciętnie zatrudniano 5–6 osób. Byli to: mistrz, 2 czeladników, 1–2 uczniów , oraz pracownica piorąca i sortująca szmaty.

Większych pomieszczeń wymagał dział przygotowania masy, tu mieściły się stępa do gniecenia szmat, wał napędowy, rury doprowadzające wodę do koryt, w których stępa przerabiały szmaty.

W buskiej papierni stępa była poruszana dwoma kołami wodnymi , a suszarnie papieru odbywało się sposobem naturalnym , co wymagało dużych pomieszczeń, stąd papiernie posiadały obszerne – rozbudowane i wysokie strychy ,

Przy buskiej Papierni powstała około 1698 r. „Ruda papiernicka" czyli kuźnia żelazna, posiadająca dwa miechy – dymarski i kowalski . Huta przetrwała do 1735 r., kiedy to długotrwała słota spowodowała wielki przybór wód, które zniszczyły groble i szczątki dawnej papierni. W tym zakładzie miechy dymarski i kowalski poruszane były , podobnie jak w papierni przy pomocy stępa , poruszanego kołami wodnymi .

Pierwszym znakiem fabrycznym zastosowanym na wyrobach papierni buskiej był filigran pochodzący z księgi zapisków z 1550 r. Zastosowano tu herb Buska złożony z połowy orła w koronie i litery B na gotycko-renesansowej tarczy. Jest to równocześnie najstarszy herb miasta Buska , znany z dwóch tłoków pieczętnych z XVI wieku i jednego późniejszego będącego w użyciu jeszcze w 1783 roku . Później w Papierni buskiej jako znaków wodnych używano herbów kolejnych starostów buskich , występowały one w czasie ich kadencji albo niedługo po tym.

Znak wodny z herbem Łodzia rodu Górków był zasadniczą marką fabryczną buskiej Papierni. W rękach Górków starostwo buskie znajdowało się przez 50 lat (Andrzej i Łukasz Górkowie). Najstarszy filigran z herbem Łodzia został zastosowany w 1547 r. a potem w latach 1549–1552. Następcą Górków na starostwie buskim został od 1588 r. Stanisław Tarnowski, zmarły w 1619 r. Jego herb Leliwa staje się marką fabryczną papierni od 1591 do 162o roku . W latach 1619–1629 starostą buskim był Jan Daniłowicz herbu Sas. Filigrany z tym herbem pojawiają się w aktach miejscowych dopiero w roku jego śmierci i utrzymują się do 1643 r. W 1634 r. papiernia w Busku sygnowała swoje wyroby herbem Lubicz. Herb ten, nie mający żadnych historycznych związków z miastem, prawd podobnie

został omyłkowo użyty przez działającego w tym czasie papiernika Jakuba Lubelczyka , ponieważ herb Lubicz był marką fabryczną papierni lubelskiej. Około 1634 r. pojawia się w papierach buskich znak wodny w postaci herbu Pobóg starosty Stanisława Koniecpolskiego, zmarłego w 1646 roku .

W 1635 roku w Papierni buskiej pracuje papiernik Jakub Czerkas . Papiernia była czynna do 1714 roku , do czasu zniszczenia przez powódź . Historyk Buska W. Płoszczański twierdzi , że odbudowę grobli i Papierni rozpoczęto w 1765 roku .

Po raz drugi papiernia w Busku podjęła pracę po zajęciu Galicji przez Austrię . Produkcja jednej z największych ukraińskich papierni zakończyło się 1788 roku .Działalność buskiej papierni kontynuowała papiernia w Kutkorzu , o czym mało kto wie .

Pierwsze wodne znaki , na dokumentach , napisanych na papierze z papierni z Kutkorza datuje się na 1788 rok . Dokładna data założenia tej papierni nie jest znana .

Papiernia w Kutkorzu produkowała wysokiej jakości papier rysunkowy , który cieszył się dużym popytem i konkurowała z papierniami w kraju , a nawet za granicą .

Niewiele zachowało się w annałach historii wiadomości o byłej w Busku Papierni , a jednymi z nich są znaki wodne , jakoż każdy mistrz i zmieniający się włodarze posiadali własne znaki wodne , którymi znaczono produkowany papier . Po owych znakach obecnie można wysnuć dużo wiadomości o dawnej papierni

W. Romiński pisze , że jedynym po dawnej Papierni śladem jest jakieś „ Zakarczmie” , to nieprawda , bo pozostałością po dawnej Papierni jest dzisiaj jedyny w swoim rodzaju relikt Średniowiecznej sztuki inżynierskiej – grobla , wał ziemny liczący sobie około 500 lat , który dzisiaj nie wygląda wcale na jakiegoś zdewastowanego staruszka . W pewnym miejscu grobli jest wyrwa , przez którą przepływa rzeka Bug .

Dawniej tutaj była śluza do regulacji poziomu wody w stawie i budynek papierni . Dzisiaj ta grobla mogłaby być wzorcem dla budowanych dzisiaj wałów przeciwpowodziowych , które stale przeciekają i wymagają stałych napraw i nadzoru .

Pie

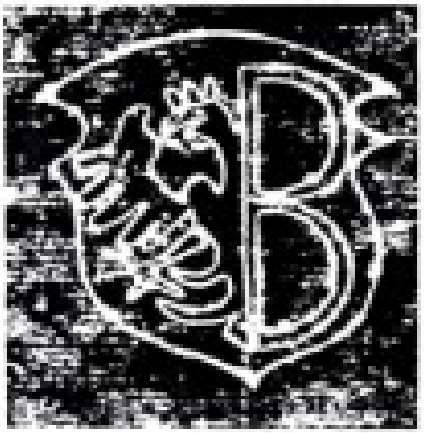

r

Pierwsze znaki wodne Papierni buskiej pochodzące
z przełomu XV i XVI wieku

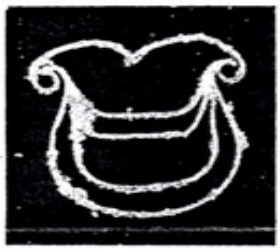

Późniejsze Znaki wodne Papierni buskiej

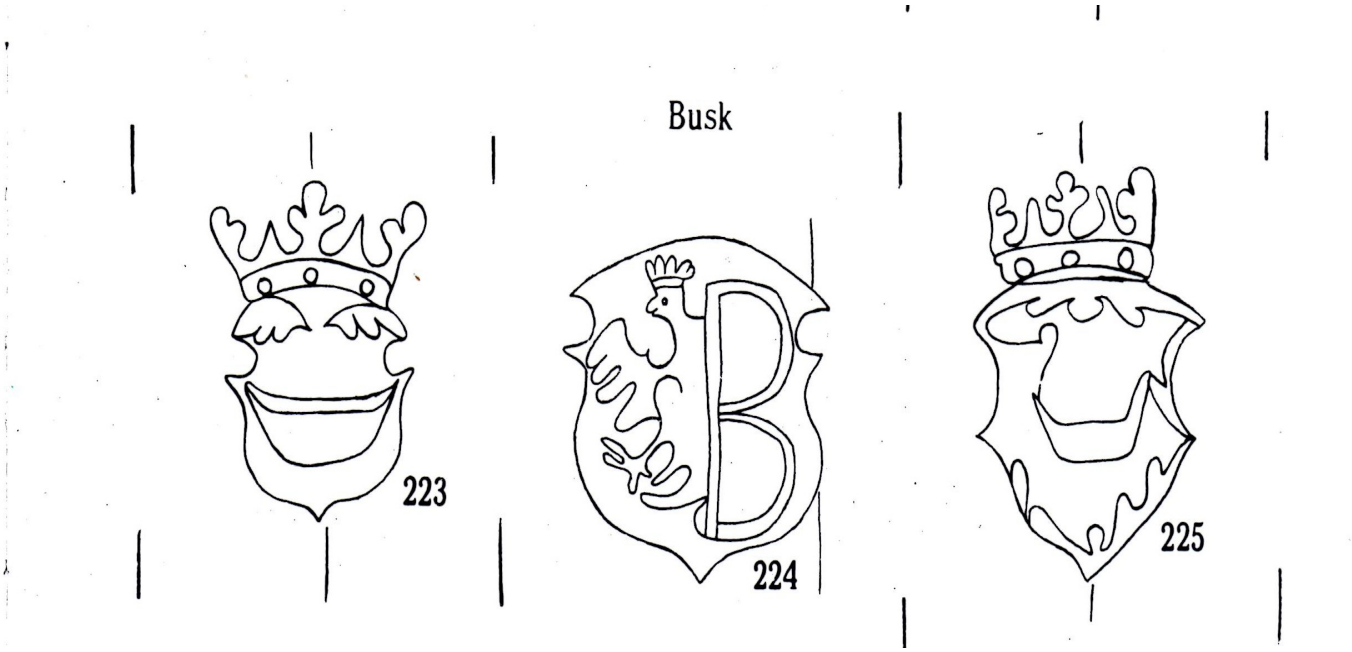

Uwagi

121 J. Kołaczkowski: Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce ,.Kraków 1888 s .433 /Ostatnio obszerniej o tej papierni O. Maciąg: Do historii ukraińskich papireń XVIst. Ta ich wodianich znakiw." Naukowo Informacijnij Bjuleteń Archiwnogo Uprawwliinia URSR"XVI : 1962 s.13-16; Budka : O najstarszych papierniach...s.132-133

G ę b a r o w i c z :op.cit.s.13-42 . Ten ostatni autor wykazał , że papiernia pod Buskiem , należąca do starostwa , powstała najpóźniej w 1546 roku i dotrwała aż do najazdu Chmielnickiego w roku 1654 . pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1560 , lecz filigran z herbem ówczesnego starosty

Andrzeja Górki : Łodzia występuje już w roku 1547 . Pierwszym papiernikiem wspomnianym w roku 1568 był Jan , po roku 1577 do roku 1580 – Lorin Wawrzyniec następnie jego syn Łukasz . Znak wodny z herbem Łodzia był tu w użyciu do roku 1588, obok znaku miasta Buska/ Półorzeł z literą B /. Następnie , aż do roku 1618, gdy starostwo buskie , dzierżył Stanisław Tarnowski , a nawet jeszcze później, znakiem papierni buskiej jest jego herb Leliwa / Jak podaje "Papiernie w Rzeczpospolitej Polskiej w XVI wieku " */ tych papierni było 45 , w tym 5 w okolicach Lwowa i na Podolu : w Łowczynie , Brzuchowicach , Nowym Stawie i Ostrowi17

4 / Papiernie w Rzeczypospolitej Polskiej w XVI wieku - F. Piekociński i inni

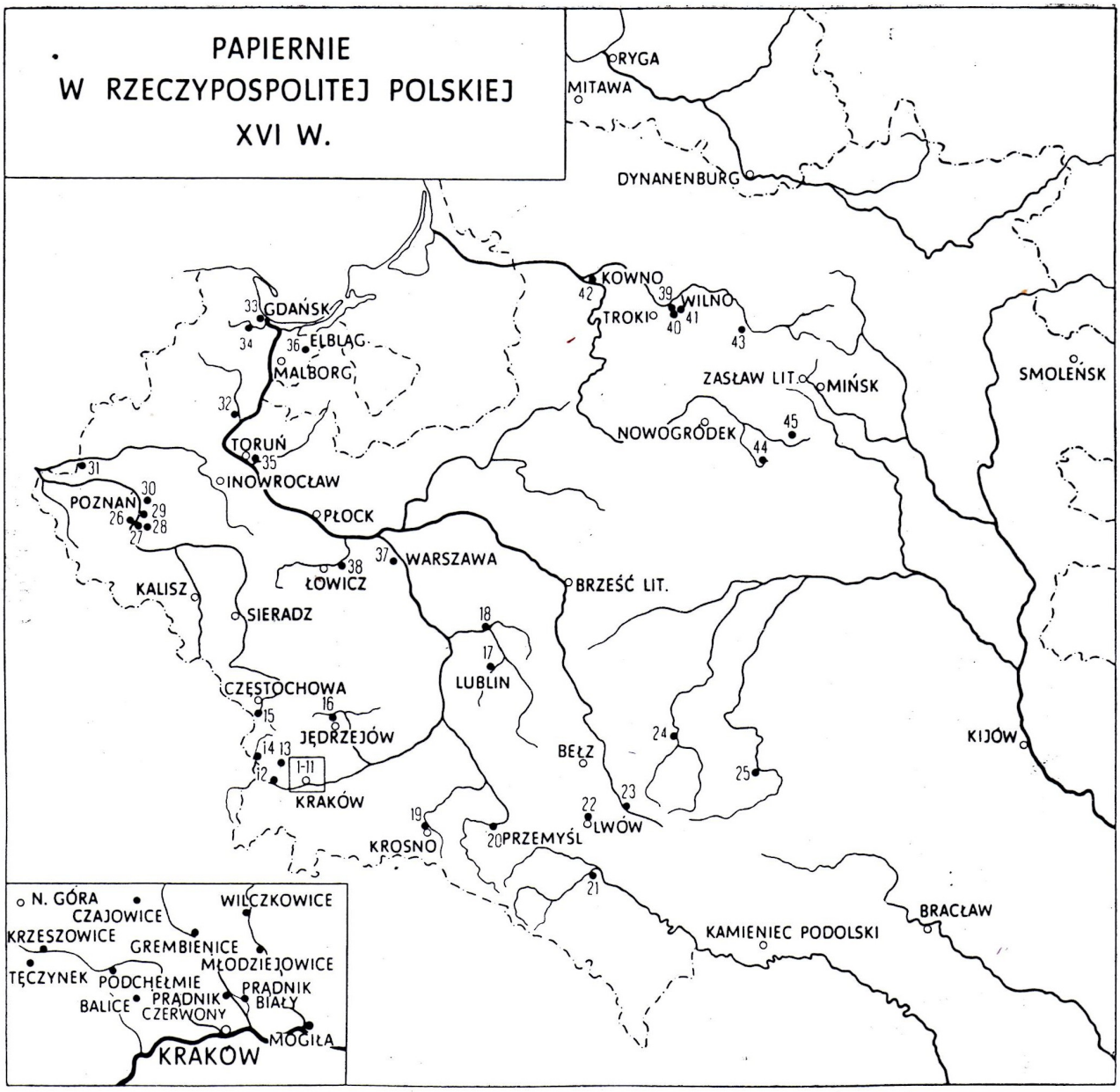

1. Prądnik Czerwony
2. Prądnik Biały
3. Mogiła
4. Młodziejowice
5. Wilczkowice
6. Grembienice (Korzkiew)
7. Balice
8. Podchełmie
9. Czajowice
10. Krzeszowice
11. Tenczynek
12. Okleśna
13. Olkusz (Starczynów)
14. Sielec
15. Poczesna
16. Mniszek
17. Lublin
18. Kock
19. Odrzykoń
20. Przemyśl(?)
21. Łowczyce
22. Brzuchowice
23. Busk
24. Nowy Staw
25. Ostróg
26. Poznań
27. Zawady
28. Główna
29. Czerwonak
30. Murowana Goślina
31. Miałła
32. Przysiersk
33. Papiernie gdańskie
34. Straszyn
35. Toruń
36. Elbląg
37. Warszawa
38. Kęszyce
39, 40. Papiernie wileńskie
41. Powilno
42. Kowno
43. Smorgonie
44. Nieśwież
45. Uzda

5 / Papiernia i młyny w Busku , wypis z Zeszytów Naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu , SeriaB: Studia i Rozprawy NR.14

Ożywiony ruch umysłowy Epoki Odrodzenia w Polsce przyczynił się do rozwoju przemysłu papierniczego i drukarskiego .

Na terenie województwa bełskiego udało się ustalić istnienie w tym okresie trzech papierni : w Busku , Rawie Ruskiej i Cieszanowie .

Pierwsza z nich powstała jeszcze w XVI wieku, przed rokiem 1580 / ? /, a jej założycielem był mieszczanin / famatus / Jan Gospodarowicz . Otrzymał on specjalny przywilej królewski uprawniający go do uruchomienia papierni . Treść przywileju i data nie są znane . W roku 1623 papiernię przejął na mocy nowego przywileju królewskiego szlachcic Jan Kamienacki . Pierwsze wzmianki o papierni buskiej zachowały się z lat 1616 – 1617 . W roku 1618 papiernik buski zapłacił tytułem podatku " ex officina " 2 zl., oraz " ab uno socio" 12 gr. Dalsze wiadomości o papierni buskiej zawdzięczamy rejestrowi poborowemu z roku 1628 i rekognicji z roku 12635 . W latach 1939 – 1944 w papierni Buskiej byli zatrudnieni Jakub Czerpas " artis papireae magister "i Piotr Sobankowicz " artis papireae artifex "

Wg. oświadczenia autora rejestru poborowego , opartego na zeznaniu papiernika , sdtępa w papierni buskiej , w której jak wiadomo miażdżono pocięte , przegniłe , i rozgotowane uprzednio szmaty , mieściła materiały zaledwie na pół rysy papieru . Papiernia w Busku , podobnie jak w Cieszanowie i Rawie , poruszana była przy pomocy kół wodnych . Była ona większa od tych w Rawie i Cieszanowie , które posiadały jedno koło wodne i posiadała dwa koła wodne . Ona też jako jedyna w województwie bełskim mogła produkować papier wyższej jakości , gdyż na stępach napędzanych dwoma kołami pozyskiwano przeróbkę miazgi szmacianej , umożliwiającą produkcję papieru wyższej jakości

Obok przemysłu papierniczego , w tym czasie w Busku rozwinęło się również młynarstwo , które stało się największym ośrodkiem młynarstwa na terenie województwa bełskiego . Rejestr poborowy z roku 1578 wymienia 14 kół mącznych w tym mieście . W tym roku rozpoczęto budowę nowego młyna " na stawie i rzece Słotwina , leżącym u przedmieścia Długa Strona .Na polecenie starosty buskiego Stanisława Górki , budowy młyna podjął się " uczciwy mąż młynarz z Buska .

Kilka nowych młynów powstało w Busku na początku XVII wieku . W roku 1616 skarżył się wójt buski Wielżyński na starostę Stanisława Tarnowskiego , iż on ku ujmie prawa jego wójtowskiego , młyn u miasta Buska pobudował i je trzyma : jeden na rzece Bugu , na przedmieściu Niemiecki Bok , na końcu grobli , o dwóch kołach / .../, drugi młyn na grobli Ostapowickiej , na dwóch rzekach Bugu i Pełtwie , w których kół i kamieni 8 do mielenia , a dziewiąte koło do stęp czterech , w którym proso tłuką . Trzeci młyn /..../ na rowie / zapewne chodzi tutaj o zanikającą obecnie rzeczkę Rowek /, którym pada rzeka Bug pomiędzy Średnim , a Nowym miastem , o dwóch kołach i dwóch kamieniach do mielenia zboża zbudował /...../

Czwarty młyn jest stary , z którego on / wójt / trzecią miarę bierze . Tego czwartego nie zbudował pan starosta , ale pomienione trzy młyny zbudował ku krzywdzie wójtowskiej .do których to młynów , do trzeciej miary nie dopuszcza .

W latach trzydziestych XVII wieku , stanął w Busku jeszcze jeden młyn , o dwóch kołach mącznych . Podobnie jak poprzednia należał do starostwa , a dzierżawiony był przez mieszczanina / honestus / Chanasa Kałuszniaka . Ogółem miasto posiadało co najmniej 8 młynów mącznych , o łącznej liczbie około 25 młyńskich

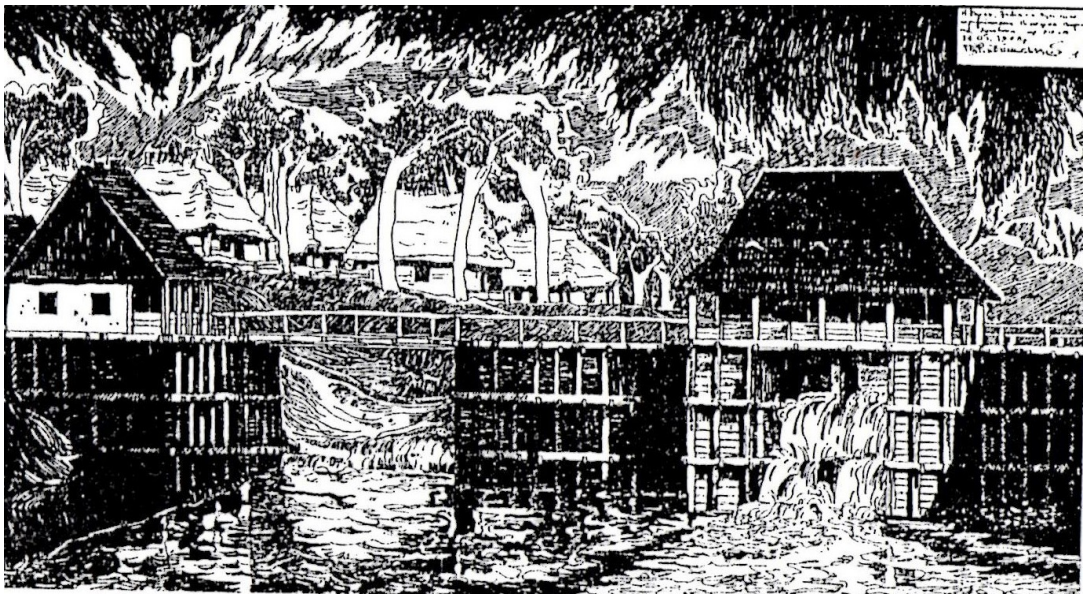

Młyn na Przekopie wg ryciny Olega Rybczyńskiego * – rycina zaczerpnięta z art. Mitologia architektonicznego układu Buska

Artykuł ten został opublikowany w Przeglądzie Wschodnim. t. VI . Z /21 /. s.197 – 221 .
ISSN 0867 – 5929 Przegląd Wschodni

6 / Moje wspomnienia z dzieciństwa

Papiernia – łąki nad Bugiem za moich czasów były bardziej wykorzystywane niż dzisiaj . Były tutaj rozległe pastwiska z soczystą trawą na których wypasano krowy z Niemieckiego Boku . W tym czasie Papiernia od strony Niemieckiego Boku nie była zabudowana i nie było zadrzewienia grobli jak dzisiaj , a dostęp do pastwisk od strony ulicy Sokoła był swobodny i szeroko otwarty . Niemiecki Bok był wówczas rolniczym przedmieściem , a ludność utrzymywała się wyłącznie z rolnictwa . Wzdłuż ulicy Sokoła ciągle dudniły wozy przeważnie drabiniaste i przepędzano bydło na pastwiska nad Bugiem . Te pastwiska były bardzo wygodne , krowy spuszczone z łańcucha , w tym samym czasie same tworzyło stado , zazwyczaj kilkadziesiąt sztuk i wędrowały drogą na pastwisko . Nie wymagało to ich pilnowania czy dozoru . Zwykle jedna – dwie osoby z patykiem w ręku towarzyszyło temu stadu , raczej nie z konieczności , ale dlatego , że wycieczka na Papiernię była przyjemnością . Krowy same szły i wiedziały najlepiej gdzie jest najlepsza dzisiaj trawa . Po wypasie także same wracały do domu i wiedziały bezbłędnie kiedy wracać . Bywała że krowina wróciła do swojego obejścia , w którym czasowo nikogo nie było , wtedy stała i smętnie ryczała aż się ktoś nad nią zlitował

Oczywiście po takim przemarszu bydła droga była dokładnie obfajdana , ale w tym czasie nikt się tym nie przejmował .

Największy ruch na Papierni był w dniu kolczykowania bydła , który odbywał się na łące , przy grobli od strony miasta . W czasach okupacji niemieckiej , w latach 1941 – 1944 raz w roku odbywały się spędy bydła do kolczykowania . Nie wszyscy dzisiaj wiedzą , że w czasie okupacji niemieckiej , wszystka rogacizna i nierogacizna , czyli krowy i świnie były kolczykowane , Czyli na uchach zakładano im specjalne kolczyki , z numerem inwentarza , który oznaczał , że zwierze jest własnością państwa - Niemiec i nie wolno go było ani sprzedać , ani zabić ,

Najciekawiej było z tucznikami , które przywożono furmankami do kontroli i na dostawy . Okazywało się , że po roku tucznik schudł i mniej ważył niż przed rokiem i nie nadaje się na dostawę , wtedy niemieccy kontrolerzy wściekali się , darli twarz , walili chłopów po gębach aż trzeszczało , a ci łgali jak najęci w żywe oczy , że nie ma czym karmić i rozkładali bezradnie ręce i zwalali winę na „ takie czasy „ Zazwyczaj solidna łapówka zamykała sprawę .

Wszystko to odbywało się w scenerii ryczącego wygłodniałego bydła , wtedy niemiaszki znowu wychodzili z siebie i wrzeszczeli „ rułe „ ale widocznie polskie krówki nie rozumiały po niemiecku i ryczały dalej po swojemu

Raz ojciec wysłał mnie popaść konia na Papiernię , tylko pojedź tam dalej w stronę Strunibab , powiedział . Pojechałem , koń zażerał się soczystą trawą , a ja leżałem na wznak , ale było tu przerażająco cicho , żaden dźwięk nie dochodził tu od strony miasta .

Nasłuchałem się w domu o ukrywających się Żydach , o partyzantach , obleciał mnie strach i szybko wróciłem do domu . Na pytanie ojca co dzisiaj tak krótko – odpowiedziałem bo ja się tam boję , już więcej mnie ojciec tam nie wysyłał . To też była Papiernia .

Dzisiaj przechodzący po kładce dla pieszych na Bugu , na Papierni mało kto wie, że w tym miejscu niemal przed pięcioma wiekami mieściła się jedna z pierwszych na Ukrainie Papiernia - manufaktura do wyrobu papieru . Przed wojną istniał w tym miejscu most przejezdny , dla trakcji konnej , który w 1938 roku zniszczyła powódź , patrz zdjęcie niżej

Istniejący w tym czasie system śluz na Bugu : śluza na Stawie Papiernickim i śluza przy drodze głównej / gdzie dziś istnieje tylko jakieś zastępcze przepierzenie / zapewniały wyregulowany poziom wody w całym akwenie wokół miasta .Uregulowane koryto Bugu , jeszcze za czasów austriackich na odcinku od drogi głównej do Papierni zapewniało nie tylko dostateczny rezerwuar świeżej wody pitnej dla miasta , ale również stwarzało doskonałe warunki do rекreacji i turystyki

Rok 1938 , Busk , kajaki na Bugu , w perspektywie

most w miejscu gdzie w Średniowieczu była Papiernia

Rok 1939 , Busk , śluza na Bugu , miejsce wycieczek i kąpieli latem

Piękno miastu nadawały również uregulowane koryto Bugu, wzdłuż którego rosły wysokie topole, oraz kaskada na śluzie, przy moście. Koryto rzeki między śluzą, a mostem było wybrukowane kamieniami i ludzie często na moście przystawali, żeby podziwiać spienioną kaskadę , zwłaszcza, kiedy po intensywnych opadach „tryskała kipielą „

Jeszcze dziś mam w pamięci rój kąpiącej się dzieciarni , który okupował śluzę przy drodze , zwłaszcza w dnie upalne . Tu miały ubaw nawet maluchy , bo nie trzeba było umieć pływać , chlup do wody z poręczy śluzy , a łagodny nurt wody sam transportował dzieciaka do krawędzi śluzy . Ile przy tym było jazgotu i wrzasku . Dziś pozostał tylko smętny obraz po tym wszystkim – gdzie to wszystko się podziało .

Najlepiej atmosferę tamtych czasów oddaje poniższy wiersz Ludomiła Szubartowicza „Tęsknota „

Tęsknota

Rzek czterech splotły się wody, by kolistym płynąć wirem
Pola, łąki, zagrody srebrzystym spowijać kirem

Wiatr trzciną migota kołysze….kania zawisła nad wodą
Spostrzegłszy kaczki przybysza, znikły w szuwarach opodal

Łza na policzek mój spada, gdy śnię o rzek moich wodach
Do których muza przypada, by im wspomnienia oddać

Tam WYRKIEM nazwana głębia, gdziem nurkiem bywał za młodu
I kiedy, i kto patrzył, dębiał, bom krył się długo pod wodą

Tam gawiedź pasąca krowy, uśmiechem przechodnia raczy
Uśmiech nagrodą….bez mowy…czy można ją jeszcze zobaczyć

Brzegi kładkami łączone i grobla w górę spiętrzona,
Zaraz przy grobli są owe, a przy nich, jak matka ONA

Powiedzcież wody przybyłe, czy grobla jak dawniej stoi?
Czy rzek tych brzegi jak były, wierne pamięci są mojej?

Powiedzcież wody przybyłe, czy gawiedź znowu przy drodze?
A…WYRKI? – takie jak były, czy zmienne w kształcie są srodze?

Czy dom nad brzegami stoi, a obok studnia źródlana?
Czy łąki, sady, pszczół roje…Kim ZIEMIA moja kochana?

Czy słońce tak samo świeci i księżyc zza strzechy spogląda?
Czy bawią się wesoło dzieci na płycie szkolnego ronda?

Ludomił Szubartowicz były mieszkaniec Wolam

7 / Wspomnienia mieszkańca Lipibok

Rok 2013 , Busk , rozlewiska Bugu od strony Strunibab

Według wspomnień jednego z mieszkańców Lipibok – patrz miejscowa gazeta " Wola Narodu " nr 16 , z dnia 16 luty 2012 roku , str. 3 czytamy , nazwa ulicy Papiernia pochodzi od fabryki papieru , która kiedyś była w tej miejscowości .

Ta właśnie zatoczka po wybudowaniu wału – grobli , która spiętrzała wody Bugu , powiększyła się i utworzyła zbiornik , nazwany w latach następnych " Papiernicki Staw ". Wg. danych naukowców fabryka " Papiernia " została założona w 1541 , albo w 1546 roku

Była ona w tym czasie pierwszą i jedną z największych papierni na Ukrainie .

Podstawowym półproduktem do wyrobu papieru była miazga celulozowa . Była ona ugniatana i mielona na młynach , z napędem wodnym przy pomocy kół , / które z kolei napędzały stępa / na które spadała woda ze stawu , od tego rozpoczynał się wyrób papieru .

Papier z Buska był wysokiej jakości , z niego korzystał sławny drukarz Iwan Fedorowicz , a w 1581 roku wyszła na świat , wydrukowana na buskim papierze , dzieło

ukraińskiego drukarstwa - wybitna Ostrowska Biblia .

Minęło 470 lat od założenia Papierni i niemal 225 od zakończenia jej pracy , przestał istnieć Papiernicki Staw , spuszczono z niego wodę , pozostałe po nim grąskie błota z czasem wyschły , a ziemia zarosła trawą i powstały w tym miejscu tzw. s t a w i s k a . Badonia najszersze rozlewisko rzeki , pozostałość po dawnym stawie była miejscem kąpieli , bo koryto rzeki w tym miejscu było pełne , a nurt spokojny . Zejście do wody od strony Niemieckiego Boku było łagodne , a po stronie przeciwnej głębia że można było kąpać tu konie , które mogły pływać przy brzegu .

Jak twierdzi historyk A. Petruszewicz , w pobliżu papierni - fabryki istniała cerkiew . Na jej miejscu o tym postawiono pamiątkowy krzyż

Ten krzyż zachował się i stoi tam do dziś . znajduje się on na niewielkim pagórku, w najwyższym miejscu ulicy

Grobla – wał ziemny zachował się w bardzo dobrym stanie i ta zeskalona , twarda ziemia nie wykazuje żadnych ubytków , osunięć czy zniszczenia .

Można się dzisiaj zastanawiać o ile osiadła ta licząca sobie prawie 500 lat budowla ziemna , dzieło inżynierskie tamtych czasów . Na grobli w miejscu dzisiejszej kładki do utrzymania i regulacji poziomu wody w stawie musiała tutaj być śluza . Nie ma na ten temat żadnej wzmianki w słowie pisanym , lecz 30 lat temu w trakcie odmulania i pogłębiania rzeki w tym miejscu odkryto resztki konstrukcji śluzy .

Była to zapewne solidna głęboko posadowiona konstrukcja , dlatego można ją wypatrzeć tylko przy bardzo niskim poziomie wody . O istnieniu tego zakładu w tym miejscu , przy uważnym oglądzie powierzchni ziemi i brzegu , jeszcze kilkadziesiąt lat temu można było wypatrzeć ukształtowania terenu , wskazujące że tutaj były posadowione obiekty tego zakładu

Dzisiaj to miejsce jest zabudowane , zarośnięte krzakami , a nawet dziko rosnącymi drzewami i coraz trudniej tutaj cokolwiek wypatrzeć

O istnieniu w tym miejscu Papiernickiego Stawu świadczy również swoista nazwa łąk na których zazwyczaj wypasano bydło – s t a w i s k a / od słowa staw /

Na pytanie dzisiaj gdzie właściwie stała Papiernia można znaleźć odpowiedź oglądając wyłaniające się z wody , dna rzeki sczerniałe pale , pniaczki . Były one kilka metrów od grobli , akurat jak by na przedłużeniu koryta zatoki Badonii . Powinien w tym miejscu stanąć pamiątkowy znak , świadczący że w tym miejscu w Średniowieczu istniała Papiernia . Podczas obchodów 450 lecia uruchomienia Papierni , 20 lat temu Miejska Rada Narodowa uchwaliła ustawienie w tym miejscu historycznego znaku . Na realizację tej uchwały czekano 3 lata , następnie kilkakroć po 3 lata i na czekaniu się skończyło .

8 / Elekrownia wodna i młyn wodny w Busku

Woda – rzeka zawsze była darem bożym i źródłem bogactwa dla tego miasta Nurt rzeki Bugu i liczne jego odnogi stanowiły zasoby energii wykorzystywanej na stopniach wodnych - wodospadach, kaskadach , do napędów turbin – kół wodnych w młynach , tartakach , zakładach kuziennych i innych które tu powstawały zwłaszcza w XV i XVI wieku .. Nasi przodkowie umieli wykorzystywać siły natury , jakoż w tych czasach innych źródeł energii nie znano . Epoka pary wodnej pojawiła się dopiero w epoce wojen Napoleońskich , energia elektryczna - silniki spalinowe w czasie I Wojny Światowej , a II Wojna Światowa to już energia nuklearna

Nazwa Papiernia , która przywarła do tego skrawka ziemi na peryferiach miasta , pomimo , że Zakład Papierniczy przestał istnieć kilkaset lat temu , to miejsce nazywane jest ciągle Papiernią . Zmieniają się pokolenia , a nawet społeczeństwa , a nazwa ciągle istnieje i zakorzeniła się głęboko w ludzką pamięć . Jeszcze dzisiaj przechodzień nie wie , że idąc groblą stąpa po prahistorycznym obiekcie , którego historia liczy sobie około 500 lat ,i który jest jedyną widoczną pozostałością , po dawnych zakładach papierniczych , które mieściły się w miejscu gdzie dzisiaj kładka dla pieszych istnieje

Rok 2015 , Busk , elektrownia wodna czynna jeszcze w 1945 roku , obecnie skansen

Rok 2015 , Busk , Napęd mechanizmu podnoszenia śluzy do regulacji
poziomu wody i widoczne koryto odprowadzające wodę z elektrowni

Jeszcze na początku XX wieku , w latach trzydziestych istniała w Busku elektrownia wodna i młyn wodny .Tą elektrownię wodną można dzisiaj oglądać jako skansen , z zachowanymi w dobrym stanie z urządzeniami do regulacji przepływu wody do turbin

Młyn wodny który pracował jeszcze do 1940 roku , usytuowany był na skarpie odnogi Bugu , przy drodze , w miejscu gdzie dzisiaj „ Kafe Klub „ istnieje / widoczny na powyższym zdjęciu niebieski budynek / .

Byłem w tym młynie , z moim ojcem w 1940 roku , chyba na krótko przed jego zamknięciem . Był to niepozorny mały budynek , ze sczerniałych desek , którego podłoga była 1 – 1,5 metra poniżej poziomu pobliskiej drogi . W środku pracowały dwa agregaty do przemiału zboża / w ostatnim okresie napędzane silnikami elektrycznymi / . W środku nie było żadnej mechanizacji , a transport worków ze zbożem i mąką odbywał się na plecach

Dzisiaj pozostał po tym młynie szum i dudnienie pod drogą wody , na pozostałym w tym miejscu stopniu wodnym , gdzie dawniej pracowały turbiny – koło wodne tego młyna

Podstawowym obiektem tego systemu była śluza na Bugu , która z jednej strony regulowała poziom wody w rzece , na odcinku aż do Papierni , a z drugiej strony regulowała strumień wody do opisanych wyżej obiektów : elektrowni i młyna wodnego

Wydaje się ,że nasi pradziadowie w Średniowieczu byli lepszymi od nas inżynierami i ekspertami od gospodarki wodnej , budowali śluzy na Bugu , na Papierni , przy drodze głównej i woda zawsze była darem Bożym dla tego miasta . Dzisiaj miasto cierpi na niedostatek wody , suche krany , wyschnięte studnie , a woda przepływa sobie bezużytecznie przez miasto w świat .

1

Tadeusz Cwen

<< NASZE KORZENIE >>

PODZAMCZE

BUSK / LWOWA - UKRAINA

„ Psia Górka „

Gliwice Luty

Wstęp

Bardzo zmieniło się miasto w ciągu ostatnich 75 lat , jak je pamiętam , a przedmieście Podzamcze w szczególności

Dawniej na Podzamczu był znany na całą Galicję i nie tylko , browar i często biegało się tam po piwo , bo takie nalewane do jakiegoś naczynia było najtańsze . I pomyśleć , że jeszcze w 1850 roku A. Schneider nazywał Podzamcze – Plac targowy „ Kępą dookoła wodą oblany „ , do której trzeba było przejeżdżać przez dwa mosty , most na Pełtwie i drugi most na odnodze Pełtwy , po którym nasyp drogowy został.

Zanikły zalewiska , zanikła odnoga Pełtwy i na naszych oczach wyrosło Centrum handlowe miasta . Po obu stronach ulicy Lwowskiej wyrosło szereg budynków handlowych i usługowych i pomyśleć , że , za moich czasów nie było tam ani jednego budynku .

Mogłoby to być piękne nowoczesne miejsce gdyby nie cuchnący odór od rzeki Pełtwy niosącej wszystkie fekalia z niemającego oczyszczalni ścieków Lwowa .

Wg. Helsińskiej Komisji Ochrony Środowiska miasto Lwów jest największym trucicielem środowiska w tej części Europy . I pomyśleć że te wszystkie zanieczyszczenia przepływają otwartym kanałem ściekowym , jakim jest rzeka Pełtew przez Busk , a w Busku nikt o ochronie środowiska nie myśli

Dziś niepokoi zaniedbanie miasta , szczególnie na peryferiach i obrzeżach , szczególnie może niepokoić , zanikanie rzek , szczególnie dawnych odgałęzień Bugu , które płynęły przez miasto przez wieki , a dzisiaj ich już nie ma

Miasto dla którego woda była zawsze dobrodziejstwem i błogosławieństwem Bożym , teraz cierpi na niedostatek wody i żeby się do niej dostać trzeba kopać coraz to głębsze studnie , a wodociągi nie zawsze są czynne i pełne .

Spis treści Strona

1 Odnoga Pełtwy i „ Psia Górka „ 4

2 rzeka Bug i Pełtew 5

3 Parowy i wały obronne średniowiecznego grodu Busk 6

4 Brama główna do rezydencji Hr. Mier i Badenii 9

1 . / Odnoga Pełtwy i „ Psia Górka

Zawsze byłem ciekawskim i wścibskim malcem i bardzo mnie frapowało dlaczego Podzamcze , to Podzamcze , przecież tam nigdzie żadnego zamku nie było , dlaczego Papiernia , przecież tam też żadnego papieru nie było . W latach mojego dzieciństwa były wojny i nikt się takimi rzeczami nie zajmował , a starsi wiedzieli tyle co ja .

Dopiero w dobie Internetu mogłem się szerzej zainteresować tym miastem . Chociaż na odległość , ciekawe dzieje tego średniowiecznego grodu wciągały mnie coraz bardziej .

Zacząłem wyraziście widzieć te miejsca które przemierzałem swoimi dziecięcymi nogami , a miejsca chociaż przez 75 lat zarosły chaszczami i dziko rosnącymi drzewami rysowały mi się jak dawniej w wyobraźni

Trzeba sobie wyobrazić że za moich czasów pomiędzy mostem na Pełtwii , a ratuszem nie było ani jednego budynku po jednej i drugiej stronie drogi , Dzisiejszy plac targowy był jałową wyspą odgrodzoną od strony Niemieckiego boku stojącą wodą odnogi Pełtwy która dopływała do drogi . Po drugiej stronie drogi był drugi odcinek martwej Pełtwy , który przedstawia poniższe zdjęcie / na zdjęci tym widać również wyraźnie nasyp drogowy w miejscu dawnego mostu /

Busk , 2018 rok , widoczny nasyp drogowy i koryto- stojąca woda po dawniej płynącej tędy odnodze Pełtwy, po stronie parku

Dzisiaj po drugiej stronie drogi tam gdzie za moich czasów było martwe koryto Pełtwy – stojąca woda , dziś jest błotniste grząskie błoto i nikt nigdy się nie domyśli że tędy kiedyś płynęła wartkim nurtem rzeka , odnoga Pełtwy

Busk , 2018 rok , stojąca woda – resztki odnogi Pełtwy

I kto to dzisiaj pomyśli , że w tym miejscu jeszcze za czasów Antoniego Schnejdera i później w roku 1900 w tym miejscu był most , pod którym dudniła woda , odnogi Pełtwy .

Miejsce to frapowało również badacza historii Buska . A Rybczyńskiego przedstawiającego średniowieczny widok na mosty na Pełtwie ,zakolu Pełtwy i dzisiejszy plac targowy

Opisywana odnoga Pełtwy utworzyła się / i później zanikała w XIX i XX wieku / natomiast we wcześniejszych stuleciach istniała tutaj kępa / ostrów / wokoło wodą oblana , którą przedstawił na swojej rycinie Oleg Rybczyński w Przeglądzie Wschodnim nr. 21/99 zawierającym Materiały z Konferencji we Lwowie w Listopadzie 1999 roku , pod tytułem

2 / Rzeka Bug i Pełtew

Zanikła całkowicie Odnoga Bugu i znikł – wtopił się w teren most przed dawnym rynkiem , na tej odnodze . a przecież jeszcze w 1940 roku wartki nurt tej rzeki napędzał

młyn wodny , najstarszy młyn w Busku / w miejscu gdzie dzisiaj Kafe- bar się znajduje /.

Jeszcze w 1950 roku pracowała na tej rzece elektrownia wodna , zasilająca w prąd miasto , po której pozostały oryginalne urządzenia sterujące nurtem rzeki , które powinny dzisiaj stanowić oryginalny skansen dawnych urządzeń wodnych ,chroniony przez miasto

3 / . Parowy i wały obronne Średniowieczne grodu Busk

Miasto Busk , w Średniowieczu był grodem warownym na kresach korony państwa , któremu zagrażały Połowcy , Turcy , Tatarzy i inne ludy stepowe . Miasto często było najeżdżane , łupione i całkowicie niszczone . Jednak za każdym razem miasto odradzało się , jeszcze mocniejsze i bardziej warowne . Najbardziej warownym grodem było miasto w XV wieku .

Wg. A. Schneidera - "

<< Z przyczyn ostatniego napadu Tatarów, zaczęto myśleć o większem miasta Busku zabezpieczeniu . Dany w r. 1521 drugi przez króla Zygmunta I przywilej , który już to miasto ziemi bełskiej mieści , przytacza w następujący sposób tą potrzebę << Powziąwszy wiadomość, iż miasto lubo co dotąd i słabo jest obwarowane , znaczną liczbę podczas najazdów Tatarów chroniącego się ludu przechowuje : że jednak dla swego korzystnego położenia , zdolne jest mocniejszą stać się warownią , z tego powodu potwierdzając nadane przez Jana Albrechta wolności .....>>

<< W r. 1589 podsunął się zagon tatarski aż pod miasto Busk. Przyszło do spotkania z wrogiem na polach kraśniańskich, pod Buskiem , w którem znaczny udział wzięło miasto i osiedlona w okolicy szlachta zagonowa , gdzie też zmuszono Tatarów do odwrotu , odbiwszy im znaczną część łupu >>

Najważniejszą częścią fortalicji niewątpliwie był rów obronny ciągnący się wzdłuż Niemieckiego Boku , o długości około pół kilometra , ciągnący się od Pełtwy , aż do odnogi Bugu . Pozostały dzisiaj w tym miejscu pozostałości dawnych obwarowań .

Dnem tego parowu ciekła rzeka odnoga Bugu , o wartkim nurcie , jakoż że na jej brzegu były młyny , tartaki , fabryki sukna itp.

Busk , rok 2016 , fragment fosy = parowu na Niemieckim Boku ,
miejsce gdzie dawniej , wartkim nurtem płynęła odnoga Bugu

Busk , rok 2016 , fragment wału obronnego na Niemieckim Boku
przed II Wojną Św. Była tu fosa , taka jak po drugiej stronie drogi

Busk , Dzieci bawiące się na skarpie parowu , na Niemieckim Boku

Tym w Busku , którzy nie wiedzą lub nie wierzą , że są w tym mieście niedostępne parowy , fosy po dawnych fortecach obronnych , dedykuję te zdjęcia z dziećmi – porozmawiajcie z tymi dzieciaczkami one wskażą wam je dokładnie i bezbłędnie ,

4 /. Pałac i park rezydencji rodów Mier i Badenii

Za czasów okupacji Sowieckiej 1939 – 1941 nastąpiła dewastacja obiektów publicznych , jak : pałac hr. Badenii , Sokolni , Sanatorium i innych . Stara władza wyemigrowała, a nowa sowiecka jeszcze się nie wszędzie wprowadziła.

Ja miałem wtedy 6 lat i mnie starsi koledzy pędzili (idź do domu, bo jesteś za mały) gdzie tam wszędzie nadążałem, zazwyczaj na końcu, ale nadążałem i w końcu zazwyczaj machali ręką mówiąc, dajmy mu spokój i tak się nie odczepi.

Z tego okresu pamiętam najbardziej zdewastowaną kaplicę grobową w parku Badenich, wszystkie okna były powybijane, ornamenty, figury i inne ozdoby, albo walały się po parku, albo wewnątrz kaplicy tworzyły półmetrową warstwę gruzu.

Busk , Pałac i brama wjazdowa rezydencji rodu Badenii

Busk , zdjęcie z przed II Wojny Światową , w głębi kaplica grobowa Rodu Badenii .

W bramie wjazdowej do posesji pałacu stale stał wartownik ,który wpuszczał do parku tylko w czasie świąt państwowych . Rosjanie w czasie swojej bytności w rezydencji Badenii , pozmieniali wszystko , największe zmiany nastąpiły w parku .

Te zmiany można oglądać i dzisiaj

W perspektywie widoczne pomniki osiągnięć poprzedniego ustroju komunistycznego , pozostawione przez bolszewików budynki – pustostany , atrapy , które teraz służą jako zbiorniki powietrza , zbudowane ze względów wyłącznie politycznych żeby zasłonić najpiękniejszy w Busku i okolicy budynek , perłę architektoniczną , na tle bujnej zieleni parku . Oblachowana brama , ażurowa z kutego żelaza , koszmarne ogrodzeniemurowane przy bramie , wszystko aby zasłonić park i pałac . Dzisiaj w tym miejscu powinien być przepiękny kipiący zielenią park .